NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE

Rok X. Kraków, środa 12 października 1927 Nr. 270

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków. ul. Orzeszkowej 7.
Numer telefonu 279. — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630.
Nakładem Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK".
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'—, gratulacje Zł. 10. inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% drożsże.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU.

Przed epilogiem tragedji

Kraków, 11 października.

(b) Za tydzień — 18 bm., w przeddzień żydowskiego święta Radości z Prawa — rozpocznie się przed sądem karnym w Paryżu ostatni akt tragedji pogromów ukraińskich. Na ławie oskarżonych zasiądzie Szalom Schwarzbart, a naprzeciw niego unosić się będzie krwawy cień zamordowanego przed 17 miesiącami atamana Petlury. Za oskarżonym stanie ławą całe żydostwo rozsiane po wszystkich częściach świata, za cieniem Petlury uważa za stosowne stanąć naród ukraiński. Rozstrzygnie sumienie świata, ucieleśnione — tym razem — w sędziach francuskich, obcych żydostwu i obcych Ukrainie. Czy rozstrzygnie słusznie, czy rozstrzygnie sprawiedliwie?

Należy niestety skonstatować, że sprawa Schwarzbarta — wbrew wszystkim utartym twierdzeniom o rzekomej wszechpotędze prasy „żydowskiej" — nie wywołała odpowiedniego echa na świecie. Może dlatego, że Ukraina i problem ukraiński stanowią dla ucieleśnionej w Londynie, Nowym Jorku i Paryżu opinji światowej — sprawę mało interesującą i dość egzotyczną. Może dlatego, że Schwarzbart jest człowiekiem zupełnie prostym i zwyczajnym, że niema w nim nic z awanturnika lub hochsztaplera, a zabójstwo miało miejsce bez najmniejszego sztafażu „romantyczności". Mniejsza o przyczynę. Faktem jest, że świat nie interesuje się należycie sprawą Schwarzbarta która jest wszakże sprawą — pogromów ukraińskich! W przeddzień procesu sytuacja przedstawia się przeto w ten sposób, że moralnie są w ofenzywie Ukraińcy, dlatego że potrafili rozwinąć w Paryżu głośniejszą propagandę aniżeli Żydzi. Gdyby opinja światowa wniknęła w tajniki sprawy, potrafiłaby niewątpliwie zorjentować się w dokumentach żydowskich i argumentach ukraińskich. W obecnym swoim indyferentyźmie ulega atoli — tak się przynajmniej wydaje — tym, którzy umieją lepiej „obrabiać" paryskie redakcje. Tymi lepszymi aranżerami okazali się — o dziwo! — Ukraińcy...

A jednak sumienie ludzkie wzdraga się przed przypuszczeniem, iż w Paryżu — sercu kulturalnego świata — mogłaby zatriumfować sprawa obrońców Petlury. Że jęk pomordowanych, morze ich krwi niewinnej, bolesne westchnienia tysięcy pozostałych przy życiu kalek, wdów i sierót, srom zgwałconych, nędzę bezdomnych — miałby przygłuszyć argument lepszej „propagandy". Byłoby to coś okropniejszego i wstrętniejszego nad wszelkie pomyślenie!

Jeśli powiadamy, że żydostwo staje ławą za Szalomem Schwarzbartem, to nie znaczy, ażeby się miało z nim identyfikować lub jego czyn idealizować. Wypowiadaliśmy się w tej mierze już niejednokrotnie na tem miejscu i nie mamy dziś powodu zmieniać nasze stanowisko. Schwarzbart nie postąpił w duchu żydowskim. Zabójstwo Petlury nie było z punktu widzenia żydostwa ani potrzebne, ani konieczne, ani pożyteczne. Sprawa pogromów ukraińskich nie została tym czynem „zlikwidowana". „Zemsta" na Petlurze nie leżała na linji ideowej żadnego — żadnego! — z żydowskich ugrupowań religijnych, politycznych, czy społecznych. Jednem słowem, Schwarzbart i tylko on jest za swój postępek moralnie i faktycznie odpowiedzialny. Nikt z Żydów za nim nie stał — moralnie za nim nie stał — kiedy na bulwarze paryskim położył trupem Petlurę. A jednak — skoro czyn został dokonany, skoro Petlura padł, a Schwarzbart dostał się przed szranki sprawiedliwości — osoba jego ustępuje na plan dalszy, a jedynie rozstrzygającą staje się sprawa — **pogromów.** Możemy się z nim zgadzać lub nie, możemy czyn jego aprobować lub uważać go nawet za szkodliwy dla dalszego współżycia żydowsko-ukaińskiego — uznać wszakże musimy, iż on — on, jedyny wśród 15 miljonów Żydów — poświęcił się na ołtarzu ofiar pogromowych. I nietylko o to idzie. Skoro czyn został dokonany, aktualną nie jest już kwestja Schwarzbarta, **tylko kwestja — pogromów.**

Tę kwestję muszą rozstrzygnąć sędziowie paryscy. Były pogromy. Stała się w XX. stuleciu rzecz straszna, okropna, o pomstę wołająca do nieba. Nie działały jej żywioły. Ktoś był za nią odpowiedzialny. Za czyny armji jest wódz odpowiedzialnym. Żadne krętactwa nie mogą zaciemnić tego jasnego stanu rzeczy. A potem przychodzi ktoś, kto za rozlaną krew — rozlewa krew. Czy człowiek ten jest winien — zbrodni?

Nie my jesteśmy winni, że Ukraińcy identyfikują się z Petlurą. **My ich z nim nie identyfikujemy.** My Żydzi, jako moralni oskarżyciele w procesie paryskim, rzucamy głośne „j'accuse!" pod adresem Petlury, jako odpowiedzialnego za wypadki dziejowe na Ukrainie w latach 1917—1920. Żądamy sądu nad pogromami, nad winnymi pogromów, ponieważ pogromy stanowią jedyny motyw czynu Schwarzbarta. Jeśli proces paryski sądząc Schwarzbarta, nie osądzi pogromów — wówczas stanie się lichą komedją, jeszcze jednym policzkiem, wymierzonym przez zbrodniczy indyferentyzm Europy nietylko żydostwu. ale także — idei sprawiedliwości.

Agudzie -- do pamiętnika

Genewa. ŻAT. Członek Komisji Mandatowej przy Lidze Narodów p. Arts wygłosił przed pewnym czasem w Brukseli odczyt, który został obecnie ogłoszony drukiem. Autor uskarża się m. in., że Komisja Mandatowa zmuszona jest często rozpatrywać różnego rodzaju petycje o sprawach, na których ona sama się nie zna. Jako przykład przytacza p. Arts petycje o sprawach i waśniach religijnych, które noszą charakter czysto teologiczny.

Tak naprzykład, zaznacza autor, „poruczono mi pewnego razu przygotować dla Komisji Mandatowej sprawozdanie, w jakiej mierze są uzasadnione żądania i pretensje jednej gminy żydowskiej w Jerozolimie, których nie chciała zupełnie uznać druga gmina. Nie mam żadnego pojęcia o żydowskich obrzędach religijnych i zapytuję przeto, czy nie byłoby lepiej, gdyby takie sprawy były załatwione na miejscu przez lokalne organy świeckie lub duchowne".

Odprężenie w sprawie litewskiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10 10. Sin. W związku z pobytem członków rządu w Wilnie rozpowszechniane są pogłoski o rzekomych posunięciach rządu przeciwko Litwie. Jak się dowiadujemy, wiadomości te są nieprawdziwe. Należy się spodziewać, że w najbliższych dniach nastąpi wyjaśnienie sytuacji, szczególnie przyczyni się do tego interwencja przedstawicieli dyplomatycznych Francji, Anglji i Włoch.

Prezes komitetu litewskiego w Wilnie wydał do Litwinów zamieszkałych na Wileńszczyźnie odezwę nawołującą do spokoju. Wytworzona obecnie sytuacja — czytamy w odezwie — jest zjawiskiem przejściowem. Nastaną dni jaśniejsze, które pozwolą na normalną pracę nad trwałem porozumieniem. — Prezes komitetu litewskiego został też przyjęty przez ministra Dobruckiego.

Marszałek Piłsudski przyjął dziś w Wilnie cały szereg delegacyj.

Nieprawdziwe pogłoski o ustaleniu terminu rozwiązania Sejmu i Senatu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 10. 10. Sin. W związku z wiadomościami, które ukazały się w dzisiejszych pismach, że parlament obecny będzie rozwiązany 30 listopada, a nowe wybory odbędą się 20 lutego, zaś otwarcie nowego parlamentu nastąpi 19 marca, dowiadujemy się z Prezydjum Rady ministrów, że wiadomość ta jest przedwczesną, gdyż sfery kierownicze nie ustaliły jeszcze ścisłych terminów w tej sprawie.

Dziś będą podjęte rokowania o pożyczkę

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 10. 10. Sin. Rokowania o pożyczkę zagraniczną będą wznowione jutro, we wtorek rano. Dziś wieczórem należy się spodziewać odpowiedzi amerykańskiej na postulaty polskie.

Posiedzenie prezydjum Sejmu w sprawie dekretów prasowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 10. 10. Sin. Jak się dowiadujemy marszałek Sejmu nie odpowie narazie na list marszałka Piłsudskiego, natomiast w sprawie dekretów prasowych zamierza marszałek zwołać posiedzenie prezydjum Sejmu i podać wicemarszałkom do wiadomości treść odpowiedzi premjera Piłsudskiego.

Aresztowanie „masówki“ komunistycznej w Kobrzyniu

Brześć n. Bugiem. 10. 10. PAT. W Kobrzyniu w wyniku dłuższych obserwacyj władz bezpieczeństwa publicznego, policja wkroczyła do lokalu związków zawodowych przy ul. Brzeskiej, gdzie odbywała się tak zwana masówka komunistyczna. Zatrzymano 70 osób różnej narodowości, wśród nich znanych na terenie tamtejszym działaczy komunistycznych oraz kilkanaście kilogramów ulotek o treści anty-państwowej.

Zwycięstwo socjalistów w wyborach do rady miejskiej w Hamburgu

Berlin. 10. 10. PAT. Wybory do rady miejskiej będące równocześnie parlamentem W. M. Hamburga, dały poważne zwycięstwo frakcji socjalistycznej, która uzyskała 244.000 głosów, to jest o 70.000 głosów więcej, niż w roku 1924. Poważny sukces odnieśli również komuniści, uzyskując 110.000 głosów, to jest o 30.000 więcej, niż w poprzednich wyborach. Stronnictwo niemieckie narodowe uzyskało 98.000 głosów, to jest o 8.000 więcej. Stronnictwo demokratyczne, centrum i niemiecka partja ludowa uzyskały mniej więcej taką samą ilość głosów, jak przy wyborach poprzednich. Udział wyborów w głosowaniu wynosił 75—80 procent.

Samolotem z Paryża do Buenos Aires

Le Bourget. 10. 10. PAT. Dziś o godzinie 9. 43 odlecieli stąd lotnicy Costes i Lebrix, którzy zamierzają dokonać lotu z Paryża do Buenos Aires, zatrzymując się po drodze w St. Louis, Senegalu Natalu i Rio de Janeiro.

Dookoła konfliktu jugosłowiańsko-bułgarskiego

Sytuacja nadal poważna.

Stan oblężenia na pograniczu

Sofja, 10 10 PAT. Rząd bułgarski ogłosił obszerny komunikat o rozmowie posła jugosłowiańskiego Nesicza z bułgarskim ministrem spraw zagranicznych Burowem. Poseł Nesicz zapytał, jakie zarządzenia zamierza rząd bułgarski przedsięwziąć celem ukrócenia działalności rewolucyjnych organizacyj macedońskich i wskazał na złe skutki, jakie mogą wyniknąć między obu państwami w razie, gdyby obecny stan trwał nadal. Minister spraw zagranicznych Burow wyraził posłowi jugosłowiańskiemu ubolewanie z powodu wypadków i zaznaczył dobrą wolę swego rządu w celu usunięcia trudności oraz przyrzekł natychmiastową odpowiedź po decyzji rady ministrów. Rada ministrów uchwaliła po obszernej dyskusji w ramach ustaw energiczne zarządzenia przeciw rewolucjonistom macedońskim. Pierwszym zarządzeniem będzie ogłoszenie sądów doraźnych w pasach granicznych Petric—Dżumaja—Kistendil.

Korespondent „N. Fr. Presse“ dowiaduje się, że ogłoszenie stanu oblężenia nastąpi już w dniu jutrzejszym. Rząd uzyskał telegraficzną zgodę króla na zarządzenie. Król Borys wraca we środę do Sofji. Ponieważ ogłoszenie stanu oblężenia musi być w ciągu 5 dni potwierdzone przez sobranję, zanosi się na zwołanie parlamentu na piątek. Władze graniczne otrzymały polecenie przedsięwzięcia takich samych zarządzeń, jakie poczynione zostały przez jugosłowiańskie władze graniczne, celem przeszkodzenia przekroczenia granicy nieuprawnionym osobom.

W kołach politycznych uważają sytuację za poważną. Najskuteczniejszym środkiem byłoby rozwiązanie wszystkich organizacyj macedońskich, jednak wątpią, czy rząd będzie do tego posiadał dostateczną siłę. Przypominają, że podobne próby doprowadziły swego czasu do upadku Stambulińskiego.

Prasa bułgarska atakuje ostro Jugosławję, a nawet zwolennik bułgarsko-jugosłowiańskiego zbliżenia znany polityk Kazafow występuje przeciwko Jugosławji, wskazując na różnice między wczorajszem stanowiskiem Jugosławji, która zapewniała iż pragnie zbliżenia z Bułgarją a stanowiskiem dzisiejszem, kiedy granice przeciw Bułgarji zostały zamknięte. Organizacje macedońskie można by rozbroić przez respektowanie praw mniejszości macedońskich w Serbji.

Manifestacje pod hasłem niezawisłości Macedonji

Sofja 10 10 PAT. Wczoraj popołudniu odbywały się wielkie manifestacje domagające się niezawisłości Macedonji, w których wzięły udział oddziały wojskowe i królewska kapela. Niesiono sztandary z napisami: Pragniemy wolności i pokoju!

Dwóch morderców gen. Kovacevica zastrzelili żandarmi

Trzeci został aresztowany.

Białogród. 10 10 PAT. Wedle depesz urzędowych udało się żandarmerji jugosłowiańskiej przychwycić sprawców zamachu na gen. Kovacevica, w pobliżu granicy bułgarskiej. Kiedy spiskowcy zauważyli zbliżających się żandarmów dali do nich kilka strzałów, na które żandarmi odpowiedzieli ogniem zabijając dwóch z nich. Trzeci został przytrzymany. Jeden z zabitych jest Bułgarem, drugi Jugosłowianinem, krawcem Litwinkowicem ze Stip. Aresztowany jest również Bułgarem. — Przy eskortowaniu do więzienia, tłum usiłował go ukamienować i tylko z trudem udało się żandarmerji ochronić go przed lynchem.

Odpowiedź Bułgarji na ultimatum

Białogród. 10 .10. PAT. Ze Sofji donoszą, że minister spraw zagranicznych Burow wręczył jugosłowiańskiemu posłowi Nesiczowi tymczasową odpowiedź rządu bułgarskiego na demarche Jugosławji. Treść tej odpowiedzi trzymana jest w tajemnicy. Białogrodzka „Politika“ donosi, że odpowiedź Burowa nie jest zadawalająca, ponieważ tenże oświadczył, że rządowi bułgarskiemu byłoby trudno w obecnej chwili przedsięwziąć zarządzenia, któreby zaspokoiły Jugosławję. W każdym razie sądzą, że znajdzie się sposób umożliwiający porozumienie.

Zagadnienie ochrony rasy białej w Ameryce

Z Atlanty donoszą, gubernator stanu Georgia podpisał nową ustawę, przewidującą rejestrację wszystkich mieszkańców stanu tego celem zapobieżenia małżeństwom białych z osobami, w żyłach których płynie krew murzyńska. W tym celu stan Georgia zamierza zbadać pochodzenie rasowe każdego obywatela i utrzymywać specjalne urzędy. Śluby w stanie Geoirgia odbywać się będą mogły na przyszłość dopiero w 10 dni po zgłoszeniu przez narzeczonych w urzędzie stanu cywilnego ich zamiaru wstąpienia w związki małżeńskie. Władze chcą w ten sposób mieć dość czasu na dokładne zbadanie pochodzenia rasowego przyszłych małżonków. Autor nowej ustawy, James Davis uważa, iż zarządzenie jego jest bezwzględnie konieczne, jeśli biali mają utrzymać swą krew w zupełnej czystości rasowej i zapewnić sobie panowanie w kraju na przyszłość. Davis twierdzi, że upadek wszystkich wielkich narodów świata spowodowany został jedynie na skutek nadmiernej ilości małżeństw mieszanych między rasą wyższą a niższą.

Wykonanie nowej ustawy powierzono stanowemu departamentowi zdrowia, który przeprowadzić ma rejestrację całej ludności. Wszyscy mieszkańcy stanu Georgia zmuszeni będą swe pochodzenie rasowe z jak największą dokładnością. Czynniki miarodajne będą miały prawo odmówić wydania zezwolenia na zawarcie małżeństwa, o ile na podstawie aktów urzędowych stwierdza, że przodkowie jednego z petentów byli pochodzenia murzyńskiego.

Podpisanie paktu sowiecko-łotewskiego

Ryga. 10. 10. PAT. Łotewski minister spraw zagranicznych Cielens i przedstawiciel pełnomocny Sowietów w Rydze Lorens podpisali konwencję rozjemczą w sprawach handlowych i cywilnych.

ZIĘĆ MORDERCĄ TEŚCIA. Z Oparówki w powiecie Strzyżowskim doniesiono onegdaj do Lwowa o zamordowaniu zamieszkałego tamże gospodarza Wasyla Czudaka. Jak się obecnie okazuje, zbrodni w wyrafinowany sposób dokonał na tle zemsty osobistej zięć Czudaka, 27-letni Michał Oleniak, a dopomogły mu w tem żona i córka Czudaka. Wszyscy troje zostali obecnie aresztowani i odstawieni do dyspozycji władz sądowych.

Widmo wojny bułgarsko-serbskiej

(K) Zamordowanie generała Kovacevica w Stip wywołało znowu widmo wojny bułgarsko-serbskiej. Stosunki między obu tymi krajami były oddawna napięte. W ostatnich jednak dwóch latach można było zauważyć pewne zbliżenie się. Obecny jugosłowiański minister spraw zagranicznych Marinkowicz dążył do wyrównania różnic i zażegnania konfliktu między Jugosławją a Bułgarją. Także bułgarski jego kolega, Burow, dzielnie mu w tem pomagał. Zamordowanie więc serbskiego generała i zaostrzenie się stosunków między Serbją a Bułgarją wywołało zdziwienie zaniepokojonej opinji świata, która szuka winowajcy gdzieśindziej. Charakterystyczną jest rzeczą, że prasa włoska bardzo gorąco bierze w obronę Bułgarję, a ta obrona wskazuje, gdzie znajduje się źródło agitacji macedońskiej.

Śledztwo, jakie przeprowadziły władze jugosłowiańskie, w wysokim stopniu obciąża macedońskiego generała Protogerowa. Generał ten jest głównym przywódcą macedońskich komitetów. Polityczna struktura tych klubów w ciągu ostatnich lat uległa gruntownemu przeobrażeniu. Powstały one przed 40 laty jako awangarda bojów o niepodległość Bałkanu przeciwko Turcji, która krwawo tłumiła wszelkie rozruchy niepodległościowe. Wówczas Europa z sympatją odnosiła się do działalności macedońskich komitetów. Po wojnie światowej zmieniła się sytuacja. A teraz opinja świata odnosi się z dużym sceptycyzmem do tych komitetów, które wyrodziły się w rodzaj zawodowo uprawianej rewolucji. Te 400 tysięcy Macedończyków były z początku benjaminkiem rządu bułgarskiego. Macedończycy uważali siebie za odrębną zupełnie narodowość. Ich aspiracje nie znajdują jednakowoż poparcia znawców Bałkanu, którzy upatrują w nich zlepek rozmaitych elementów bałkańskich. Rząd bułgarski popierał Macedończyków, ponieważ widział w nich kadry armji, która miała wywalczyć wielką Bułgarję.

Konsolidacja na Bałkanie może raz wreszcie kres położyć tym machinacjom zawodowych rewolucjonistów. O tę konsolidację zabiegał swego czasu Stambuliński, który dlatego stał się niewygodny Macedończykom. — Stambuliński padł z ich ręki a przy ich pomocy wrócił do władzy Zankow. I obecny rząd bułgarski z Ljapczewem na czele nie jest na rękę Macedończykom, dlatego usiłują obalić obecny rząd bułgarski, by znowu dopomódz Zankowowi do objęcia władzy. Cały gniew Macedończyków skierowany jest głównie przeciwko ministrowi spraw zagranicznych Burowowi, który wypowiedział się za stanowczem zbliżeniem się Bułgarji do Serbji. Charakterystyczną jest przytem rzeczą, że wrogowie Ljapczewa i Burowa są zwolennikami sojuszu z Włochami. Warto przy tej sposobności zwrócić uwagę na okoliczność, że król bułgarski Borys przebywa obecnie w Rzymie, ma bowiem zamiar ożenić się z córką króla włoskiego Giovanną. Także generał Protogerow szef Macedończyków, bawił niedawno w Rzymie.

Wszystko to wskazuje na to, że Mussolini obawia się, iż Bułgarja i Serbja pod wpływem Francji zbliżą się do siebie. Włoski dyktator, który dla wszechświatowego pokoju stał się obecnie tak niebezpiecznym, jak swego czasu cesarz Wilhelm II, używa więc band macedońskich, by przy ich pomocy sparaliżować zabiegi Francji.

Prasa serbska od dłuższego czasu wskazuje na to, że operacyjną bazą tych wypadków macedońskich komitadżi jest nietylko granica judgosłowiańsko-bułgarska, lecz głównie granica serbsko-albańska. Centrala organizacji macedońskich ma się znajdować w Tiranie. — W Bułgarji miasto Petricz jest ośrodkiem organizacji macedońskiej, która jest zbudowana centralistycznie wedle wzoru zaczerpniętego od komunistów. Podstawą tej organizacji jest system trójki, taksamo zresztą jak w organizacji komunistycznej jaczejka.

Żądanie Serbji, by Bułgarja rozwiązała organizacje macedońskie, praktycznie nawet nie da się wykonać. Rząd serbski zamknął granicę bułgarską, a poseł serbski w Sofji zagroził zerwaniem stosunków, jeśli żądania Jugosławji nie zostaną spełnione. Francja i Anglja przez swoich ambasadorów tak w Sofji jak i Belgradzie usiłują wpłynąć na oba rządy, by nie dopuścić do ostateczności. Można jednakowoż powiedzieć, że te interwencje należałoby skierować pod innym adresem. Gdyby Londynowi tak bardzo na pokoju zależało, mógłby łatwo porozumieć się w tej mierze z Mussolinim. W Rzymie skupiają się bowiem wszystkie nici bałkańskich zamieszek. Wątpić jednakowoż należy, czy Anglja z całym naciskiem zechce wystąpić wobec Mussoliniego.

Obłuda ekscesarza Wilhelma

„Bóg ukarał Niemcy, dlatego przegrały wojnę światową"

(—si) Cesarz Wilhelm II. przyjął niedawno amerykańskiego dziennikarza Jerzego Sylwestra Vierecka, wobec którego obszernie i długo wyspowiadał się ze swych zamiarów i nadziei. Cesarz Wilhelm bardzo silnie akcentował swoją wiarę w sprawiedliwość boską. Amerykański dziennikarz spytał się Wilhelma, jak sobie wytłomaczyć może klęskę Niemiec, które taksamo wierzyły i ufały Bogu, jak inne narody. Pobożniś w osobie cesarza podniósł oczy ku niebu, odpowiadając: „Przegraliśmy wojnę, ponieważ nie we wszystkiem słuchaliśmy Boga, ponieważ nie chcieliśmy ponosić najcięższych ofiar i spełniać swego obowiązku aż do ostatniej chwili. Człowiek, który ma mało poczucia obowiązku, jest gorszym od tego, który tego poczucia wcale nie posiada. Lud niemiecki okazał cuda w wytrwaniu, ale w ostatniej chwili stał się słabym. Największy cud może być tylko udziałem tego kto okazuje największą wierność. Powinniśmy byli walczyć aż do ostatniego człowieka, do ostatniego buraka i do ostatniego strzału. Gdy w zimie 1914 roku spytałem się Hindenburga, co nam należy czynić, tenże odpowiedział: Zwyciężymy, jeśli będziemy walczyli mąż przeciwko mężowi. Zwyciężymy także w stosunku jeden do dwóch a nawet jeden do czterech bardzo ciężko jeśli będziemy walczyć jeden do pięciu. A jeśli przyjdzie nam walczyć w stosunku jeden do sześciu, uczynię wszystko, by przy boskiej pomocy zwyciężyć. — Oto jest najwyższa wierność — zawołał z entuzjazmem cesarz. Ale wkońcu musieliśmy walczyć w stosunku jeden do dwudziestu, a przecież bylibyśmy przetrzymali, gdybyśmy pozostali wiernymi Bogu. Powinniśmy byli ufać Bogu a nie ludzkiej logice..."

W tem miejscu przerwał amerykański dziennikarz, który tej cynicznej obłudy cesarza miał już dość: „Ależ Najjaśniejszy Panie, jeśli Bóg inspirował wszystkie twoje czyny, czemuż cię ukarał utratą tronu?"

Na co cesarz odpowiedział: „Los mój jest próbą, którą Bóg na mnie nałożył, a ja nie postępuję tak jak wy, którzy bluźnią Bogu i umierają. Biorę swój los na siebie. Zamiast rządzić ludem, tak jak przedtem robiłem, pielęgnuję teraz kwiaty. Bóg chciał, bym przez 30 lat był cesarzem, a potem pozbawił mnie tronu. Może kiedyś powoła mnie z powrotem, a jeśli nie, umrę na wygnaniu".

Cały ten wywiad określić można terminem: „cuchnąca obłuda". Człowiek który porzucił swą armję i ratując swe życie schronił się do Holandji, dając jaskrawy dowód tchórzostwa, ma czelność robić „swemu" ludowi wyrzuty!

Kto otrzyma w br. nagrodę Nobla?

Z zakresu literatury wymienia się Manna i Undset.

(—) „Stockholms Tagebladed" ogłosiło listę kandydatów do tegorocznej nagrody Nobla. Jako kandydatów do nagrody literackiej wymienia pismo przedewszystkiem znakomitego pisarza niemieckiego, Tomasza Manna i powieściopisarkę skandynawską, Zygfrydę Undset. Do nagrody Nobla z zakresu medycyny największe szanse mieć zdaje się profesor duński, Fibiger i amerykański prof. Cushing, nadto w grę wchodzi również Szwed Dr. Rubin Tabräns. Z pośród kandydatów do nagrody z zakresu fizyki wymienia pismo sztokholmskie szereg kandydatów.

Wysuwają jednak z zakresu fizyki głównie niemieckiego prof. Walthausa, a z dziedziny chemji prof. Fajansa, pochodzącego z rodziny warszawskiej, a przebywającego obecnie w Niemczech.

Krótka pamięć prezydjum krakowskiej gminy żydowskiej

wobec zasłużonej działaczki

Za „grób honorowy“ błp. Róży Rockowej żąda kahał - wygórowanej opłaty!

Dnia 25-go listopada ub. r. zmarła we Wiedniu bł. p. Róża Rockowa, zasłużona działaczka społecz na. Ponieważ gmina żydowska m. Wiednia domaga ła się opłaty za pozwolenie na przewóz zwłok, prze to powiadomiony o tem prezydent krakowskiej gminy wyznaniowej Dr. Rafał Landau zwrócił się telefonicznie do prezydenta gminy żydowskiej we Wiedniu, któremu szczegółowo przedstawił filantropijną działalność bł. p. Rockowej powołując się na uchwałę tamtejszej gminy, która w uznaniu zasług zmarłej urządza Jej pogrzeb honorowy na swój koszt, — prosił, by gmina wiedeńska bez jakiejkolwiek opłaty na przewóz zwłok zezwoliła, na co gmina tamtejsza się też zgodziła, nie żądając żadnej opłaty.

Gmina m. Krakowa w uznaniu zasług zmarłej w dniu pogrzebu, to jest 28 listopada 1926 r. poleciła kosztem gminy zaświecić latarnie gazowe na ulicach, któremi kondukt żałobny przechodził.

Rodzinie zmarłej, która zgłosiła się o wybór miejsca na grób do p. prezydenta Landaua, oświadczył tenże bez jakichkolwiek zastrzeżeń, by wybrała taki grób dla zmarłej, który uważa za najstosowniejszy.

Zasługi zmarłej widocznie jednak prędko u p. prezydenta poszły w niepamięć, co wynika z obecnego jego zachowania się. Oto dnia 4 bm. miało nastąpić ostateczne ustawienie pomnika na grobie bł. p. Rockowej, ponieważ roboty wstępne już przedtem zostały uskutecznione. Pan prezydent, który w między czasie powziął myśl nałożenia opłaty grobowca, nie miał odwagi o tem zawiadomić rodziny, z którą zresztą bardzo często się spotykał, a zwłaszcza z mężem zmarłej, radcą Łazarzem Rockiem codziennie prawie się widywał. Zamiar swój wykonał p. prezydent za pośrednictwem grabarzy i kamieniarzy Figatnerów, polecając mężowi zmarłej przedłożenie ze zwolenia na ustawienie grobowca pod rygorem zakazu przedsiębrania dalszych robót.

Zarządzenie to wywołało powszechną konsternację i oburzenie. Oburzenie to tem większe, że sam mąż zmarłej który jest radcą kahalnym) oddał gminie żydowskiej wielkie usługi, wykonując bezinteresownie dla gminy różne budowle i plany do tychże. Wykonał on przebudowę i nadbudowę Zakładu Sierót izraelickich, jego dziełem jest budowa nowego skrzydła szpitala żydowskiego i całego szeregu innych budowli.

P. prezydent Landau nie zawahał się mimo to zażądać od radcy Rocka zapłacenia najwyższej taksy, jaka wogóle wymierzoną być może, a którą tylko dzięki interwencji osób, zarządzeniem tem oburzonych — zredukował do kwoty 1.000 zł.

Całe postępowanie prezydjum kahału w tej sprawie wywołuje uczucie niesmaku tembardziej, jeśli weźmie się pod uwagę wielkie zasługi zmarłej, oraz fakt „ofiarowania“ przez kahał, bezpośrednio po zgonie bł. p. Rockowej — grobu honorowego.

Cóż to za grób honorowy, n. którym nie wolno postawić pomnika bez uprzedniego wpłacenia wygórowanej opłaty?!

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

„Neue Freie Presse“ o konflikcie polsko-litewskim

Paryski korespondent „Neue Freie Presse“ donosi, że Chamberlain i Briand mają zamiar wpłynąć na rząd polski i skłonić go do pewnych ustępstw na rzecz Litwy.

W korespondencji zaś z Kownem, która w dosadnych słowach przedstawia prześladowania Polaków na Litwie, donosi „Neue Freie Presse“, że Polska zamierza zwrócić się do Ligi Narodów z prośba o interwencję.

Przynosimy te wiadomości na odpowiedzialność wiedeńskiego dziennika. Charakterystyczną jest rzeczą że wiadomości te przychodzą via Wiedeń.

Ruchawka Druzów w Syrji

Prasa jerozolimska podaje, że powstańcy syryjscy mają jakoby zamiar znowu rozpocząć swą działalność przeciwko Francji. Sułtan-El-Atrasz zjawił się jakoby na czele poważnej grupy około gór Dżebel-Druz i ogłosił proklamację wzywającą kraj do nowych ofiar za niepodległość. Uzbrojone bandy jakoby przeniknęły do oazy Guta koło Damaszku. („Orient“).

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

Na otwarcie Żydowskiego Teatru w Krakowie

We środę dnia 12 bm. mamy pierwszą premjerę Żydowskiego Teatru w Krakowie. Na pierwszy ogień idzie „Dybuk“. Wybór premjery jest wielce charakterystyczny dla ambicji i zamiarów twórczych p. Morewskiego. Wszak znamy „Dybuka“ z interpretacji Hermana, wszak głęboko tkwi w naszej pamięci habimowski „Dybuk“ Wachtangowa. A mimo to p. Morewski sięgnął po „Dybuka“! Chce nam widocznie tym wyborem coś powiedzieć, chce nam złożyć swe artystyczne wyznanie.

A jeśli wielki artysta mówi, musimy z natężoną słuchać uwagą. Literatura żydowska odbiegła od ludu, straciła kontakt z masami. Życzy się to także i teatru. Morewski chce ten kontakt na nowo nawiązać. Jego „Dybuk“ będzie ludowym par excellence prymitywem. Z dna duszy ludowej czerpie swe motywy, z bogactwa religijno metafizycznych przeżyć żydowskiego ludu, skrystalizowanych w żydowskiej etnografji bierze Morewski wiązadła swej koncepcji. Jego „Meszulach“ jest odmienny, jak odmiennemi są postacie „batlonim“, każdy szczegół został przemyślany i w artystyczne przelany formy.

„Dybuk„ rozpoczął w żydowskim teatrze nową erę, rozszerzając horyzonty żydowskiego naturalizmu, który dotychczas wszechwładnie panował w żydowskim teatrze. Oby „Dybuk“ i na naszej krakowskiej scenie nową rozpoczął erę! **M. k.**

— Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Po przezwyciężeniu wielkich trudności może Zarząd krakowskiego teatru żydowskiego donieść nareszcie, że jutro, tj. we środę 12 bm nastąpi uroczyste otwarcie sezonu Odegranym zostanie „Dybuk“ Ańskiego, w inscenizacji Abr. Morewskiego, który został też zaangażowany na stałego reżysera. Dotychczasowe próby na krakowskiej scenie okazały, że obecny zespół, składający się z wybitnych artystów, w pełnem zrozumieniu myśli znakomitego reżysera, stworzy arcydzieło, które pozostawi po sobie niezatarte wrażenie. P. Morewski odegra rolę cadyka z Miropola. Realizacja wielkich pomysłów Morewskiego możliwą też była i z tych względów, że przeprowadzono na scenie szereg technicznych ulepszeń i gruntowny remont tak sceny jak i sali. Początek przedstawienia punktualnie o godz. 8 i pół wiecz., wobec czego dyrekcja prosi o punktualne przybycie, gdyż z chwilą rozpoczęcia drzwi będą zamknięte i nikt bezwarunkowo nie zostanie wpuszczony.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Sztuka Bourdeta „W pętach“, na której skupiła się w bieżącym tygodniu uwaga krytyki i publiczności, powtórzoną będzie dziś we wtorek i we czwartek Jutro we środę „Król“. W próbach pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego fantastyczna bajka Gozziego „Turandot“.

— **TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“.** „Paganini“ najświetniejsza z operetek Fr. Lehara grana będzie dziś we wtorek i codziennie o 7'30 wiecz.

— **SŁAWNY KWARTET DREZDEŃSKI**, o którym „Kurjer Warszawski“ pisze: „Wczoraj poznaliśmy znakomity Kwartet Drezdeński. Czterech pierwszorzędnych muzyków, którzy w grze swej oddają duszę. Ich interpretacja jest nieskazitelnie dokładna. Nic wiadomo co więcejpodziwiać“, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem we środę 12 bm. w Starym Teatrze.

— **DYMITRY SMIRNOW** wszechświatowej sławy tenor oper zagranicznych, wystąpi w Krakowie, w Starym Teatrze z recitalem śpiewaczym, w którym współdziałać będzie również żona jego Lidja Smirnowa-Malcewa, świetna primadonna oper zagranicznych, w piątek 14 bm. o godz. 8 wieczór.

— **CZESKA FILHARMONJA POD DYREKCJĄ K. NEDBALA Z OŁOMUŃCA** przyjeżdża, specjalnie do Krakowa na zaproszenie „Krak. Biura Koncert. E. Bujański“ i da w Starym Teatrze trzy koncerta, a to w sobotę 15 bm. i w niedzielę 18 bm. o godz. 8. wieczór dla młodzieży w niedzielę 18 bm. o godzinie 11 przed południem poranek. Orkiestra symfoniczna w pełnym składzie wykona programy poświęcone muzyce czeskiej, Beethovenowi oraz Wagnerowi i Straussowi. Sprzedaż biletów na powyższe koncerta rozpoczęła już kasa dzienna Starego Teatru, która otwartą jest codziennie od godziny 8 do 1 i od 4 do 7 wieczór.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI
ul. Bocheńska
(pocz. o godz. 8'30 wiecz.)
Środa: „Dybuk“. (Otwarcie sezonu).
Czwartek: „Dybuk“.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO
(pocz. o godz. 7'30 wiecz.)
Wtorek: „W pętach“.
Środa: „Król“.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“
(pocz. o godz. 7'30 wiecz.)
Wtorek: „Paganini“.
Środa: „Paganini“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW
WANDA: „Książę czarnych gór“.
CORSO: „W imieniu cara“ (Lya de Putti) i „Człowiek na komecie“.
BAGATELA: „Gracz w szachy“.
NOWOŚCI: „Gracz w szachy“.
SZTUKA: „Szał młodości“.
UCIECHA: Blaski i nędze życia kurtyzany“.
PROMIEŃ: „Ręce do góry“ i „Djabełek“.
WARSZAWA: „Szymon Levi w Ameryce“ oraz „Kandydat na tamten świat“.

KOMUNIKATY:

— **BNEJ SJON**, Zielona 17 (I. p. of.) Dziś we wtorek o godz. 3 pop wygłosi p. Izaak Stern referat n. t. „Sabataj Zwi“. Goście mile widziani.

— **MERKAZ HACEIRIM** (Krakowska 41). Dziś we wtorek 11 bm. o godz. 3 pop. odczyt z dyskusją n. t. „Po XV kongresie sjonistycznym“. Referuje kol. Margulies. Goście mile widziani.

— **KOŁO ŻYDOWSKICH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH „AWODAH“** komunikuje, iż z powodu siwał oraz gruntownego odnawiania lokalu najbliższa lekcja stenografji polskiej kursu I-ego i II-ego odbędzie się dopiero we środę dnia 19 bm. W niedzielę dnia 16 bm. odbędzie się wieczorynka o godz. 5-tej popoł. w sali „Merkazu“. Krakowska 41.

— **DZIŚ WE WTOREK** o godz. 3 popołudniu „buda“ S. K. A. „Emunah“.

HENRI BARBUSSE

Szalom Schwarzbart

Henry Barbusse, jeden z najwybitniejszych współczesnych pisarzy francuskich, autor „Clarte" i „Ognia", żarliwy apostoł idei humanitarnych, — napisał poniższą impresję, odtwarzającą w szeregu wstrząsających obrazów scenerję straszliwych pogromów ukraińskich, — pod wpływem refleksyj, jakie wzbudził w nim czyn Szaloma Schwarzbarta. Barbusse z właściwą sobie wrażliwością zdołał wczuć się subtelnie w niesamowity, zgrozą przejmujący nastrój w mieście ukraińskiem, — nazajutrz po pogromie. Praca Barbusse'a stanowi pierwszorzędny przyczynek do stanu psychologicznego, jaki zapanował w prostej, miłującej swój naród duszy Schwarzbarta, przed którego oczyma roztoczył się na Ukrainie koszmarny widok zamordowanych Żydów, hekatomba bezprzykładnego w dziejach pogromu, dzieło regime'u atamana Petlury.

Szalom Schwarzbart, biedny i cichy młodzieniec, o wyglądzie marzycielskim i łagodnym, szedł powoli ku dzielnicy żydowskiej miasta Proskurowa na Podolu. Był wieczór zimowy, piękny i spokojny. śnieżny i biały.

Już osiem lat minęło od tego wypadku, na który pragnę zwrócić uwagę waszą w chwili, gdy wytężacie wzrok swój ku przeszłości. Osiem lat — to nie wielki okres czasu w życiu człowieka, Ani wy, ani ja nie byliśmy o wiele młodsi, niż jesteśmy obecnie.

Było to 19 lutego 1919 roku. Miasteczko było pokryte śniegiem. W zmroku wieczornym domy wyglądały, jakby były starannie owinięte w biały papier, chodziło się po białym i skrzypiącym dywanie z waty. Białe, gęste futerko prędko przylegało do podeszew butów.

Szalom wracał z daleka. Brał udział w wielkiej wojnie, jako ochotnik w armji francuskiej. Otrzymał kolejno: ranę w płuca, odznaczenie, krzyż zasługi i obywatelstwo francuskie. Ale odczuwał potrzebę powrotu do stron rodzinnych i pragnął zobaczyć kraj i ludzi, i napawać się poezją, jaką tchnie cichy, biały krajobraz ukraiński.

Był to dzień zgiełkliwy, a nawet burzliwy. Tłum spacerujących wyległ na ulice, ludzie byli weseli, bo pogoda była piękna, a dzień sobotni.

Miasteczko Proskurów, liczące dwadzieścia pięć tysięcy mieszkańców chrześcijańskich i piętnaście tysięcy żydowskich, obchodziło na skutek tego dwa dni świąteczne w tygodniu: sobotę i niedzielę. A ponieważ zarówno Żydzi, jak prawosławni są ludźmi praktycznymi, więc korzystali kolejno z obu świąt.

Sklepy były pozamykane, a liczne rodziny, ubrane odświętnie, spacerowały nad brzegiem Bugu. który, jak każda szanująca się rzeka ukraińska, pokryty był w miesiącu lutym skorupą lodową. Dzieci wydobyły łyżwy z woreczków, z któremi się nigdy nie rozstawały. i puściły się pędem po twardym lodzie.

Wszyscy ci ludzie. których sylwetki odznaczały się teraz w podwójnym blasku słońca i śniegu, wiedzieli, że jest wojna. Wiedzieli, że o Ukrainę toczy się spór, pomiędzy dyrektorjatem, którego naczelnikiem i wykonawcą był ataman Petlura, bolszewikami, białą armją Denikina i Polakami. Wynikały z tego bitwy, o których pisano w gazetach, a wśród tych poczciwych mieszczan było wielu takich, którzy czytali komunikaty. Znajdowali tam również wiadomości z Europy zachodniej. Ostatecznie miasteczko to leży tylko o cztery dni drogi od Paryża, stolicy cywilizowanego świata, gdzie w owej chwili zwycięzcy opracowywali pokój dla narodów i obradowali nad przywróceniem ery Prawa.

W Proskurowie rządził ataman Petlura. Sprawował rządy absolutne nad całą okolicą.

Niedawno obdarzył miasto załogą, składającą się z brygady zaporoskich kozaków i 3-go pułku hajdamaków. Wojska te pozostawały pod dowództwem jenerała Semesenki. Ten dwudziestoletni jenerał miał niebieskie oczy i twarz kobiecą. Nosił niebieski mundur, wcięty w pasie, bufiaste spodnie i żółte buty. Gdy toczył koniem, kobiety uciekały w strachu, On to, w nieobecności Petlury, wojującego z nieprzyjacielem w innem miejscu, był jedynym komendantem i władcą miasta.

Owego dnia widziano te piękne wojska, defilujące po ulicach miasta. Widział je narówni z innymi i Szalom Schwarzbart. Szły z muzyką w doskonałym ordynku długą ulicą Aleksandrowską. Kiedy szły w jedną stronę, była godzina druga po południu, gdy zaś wracały tą samą ulicą w odwrotnym kierunku, była godzina piąta po południu (to znaczy przed chwilą). Widok tych żołnierzy przyśpieszał bicie serc młodzieńców i dziewcząt i wywoływał zapał wśród dzieci, które śpiewały i pociągnięte przykładem, wybijały takt nogami.

Szalom szedł ulicą Aleksandrowską, która jest główną arterją komunikacyjną w Proskurowie i odznacza się wielką liczbą wysokich domów. Przez okna dochodziły dźwięki fortepianów i gramofonu.

Dzielnica żydowska, dokąd szedł Schwarzbart, jest skromniejsza. Dzielnica „Gęsia" (tak ją nazywają) składa się z obszernego kompleksu niskich i ubogich domostw, poprzecinanego małemi równoległemi ulicami. Uliczki te nie mają nazwy i kończą się na ulicy Pokornej, będącej przedłużeniem Aleksandrowskiej.

Tego wieczoru wiele domów żydowskich było oświetlonych elektrycznością. Był to dzień sobotni, a Żydom nie wolno tego dnia zapalać ognia, ani lampy. Dlatego istnieje zwyczaj w dzielnicy Gęsiej, że w piątek wieczór nakłada się do pieców dużo opału, by można było nazajutrz mieć ciepło nie łamiąc przepisów religijnych. Zostawia się również elektryczność niewyłączoną. O Zmierzchu elektrownia dostarcza prądu i ma się światło, bez potrzeby zapalania.

Oto mały domek Szenkmana o oknach silnie oświetlonych. Ale żaden dźwięk nie dochodzi z wewnątrz. Panuje dziwne milczenie. Szalom się zbliża. Co to, drzwi otwarte na oścież! Przy wejściu przewrócone krzesła, złamany stół. Pokój sypialny: duże łóżko, a na tem łóżku leży ktoś z głową opartą na poduszce. A głowa ta jest pokrojona, rozbita i czarna od krwi. Wygląda, jak karykatura głowy, z której sączy się coś świecącego. Cała mokra w świetle ampli. Na kołdrze widać również skrzepy krwi. To ojciec rodziny. W kącie jakiś duży przedmiot, niby tłumok, z którego krew spływa, a który jest okryty czerwonemi łachmanami. to matka, pani Szenkman, zakłuta i pokrajana szablami. Na podłodze bezgłowe, martwe ciałka dwojga dzieci: małego Mojżesza i jego siostry. Główki ich potoczyły się pod łóżko.

A w innych oświetlonych domach, u Blechmanów, Awerbuchów, Zemelmanów, Kroczaków i we wszystkich następnych ten sam widok. W świetle elektrycznem, które samo się zapaliło, widać było tylko trupy — pięć, dziesięć, piętnaście, dwadzieścia — za kłute i pokrajane, skulone w dziwnych kurczach agonji, dzieci i niemowlęta, leżące na podłodze przy piecu, jedne z odciętemi głowami, inne z główkami rozbitemi, jak jajka o kanty kamieni. Na wszystkich piecach ślady i kawałki mózgów i wnętrzności dziecięcych.

Ulice zawalone były ciałami i wyglądały, jak pola bitwy. Były ciała, które można było jeszcze rozpoznać, wyglądały jakby się broniły, lub błagały o litość. Na rogu widać było ciało młodej dziewczyny z głową opartą o mur i wciśniętą dla utrzymania równowagi. Bezkrwiste ręce przytrzymywały zadartą z tyłu suknię, odkrywającą dolną część ciała, pociętego przez siekierę i szable. Kazano jej przytrzymywać suknię, by móc posiekać szablami to młode ciało.

Dużo zwłok ułożonych regularnie jedne na drugich. Zmuszano dzieci, dziewczęta, młodzieńców, by się pokładli na rodzicach i jednem uderzeniem przygważdżano do ziemi szablą i nożem ciała, ułożone jedne na drugich.

Szalom Schwarzbart szedł, jak pijak od jednego domu do drugiego, a wzrok jego był błędny i oślepiony.

W ostrem świetle elektryczności cała dzielnica żydowska była martwą. W jednym domu widział ruch jakiś poprzez firanki, lecz gdy chwiejąc się na nogach stanął na progu, ujrzał ludzi uciekających i przeskakujących przez trupy i szczątki mebli. Mieszkańcy tego domu byli tak samo zabijani, jak i inni, lecz potem przyszli złodzieje. Wszędzie wszyscy albo prawie wszyscy, byli pozabijani. Ze złowróżbnych mieszkań wydobywała się przerażająca niemota i woń świeżej rzezi. Krew ciekła jeszcze z ran, a oko widziało powiększające się kałuże. Kiedy instynktownie przykrywał suknią pokrojony i rozcięty brzuch młodego dziewczęcia, poczuł, że ciało było jeszcze ciepłe.

Nie trudno było zrozumieć. Była to robota wykonana pomiędzy godziną drugą a piątą przez kozaków Semesenki i Petlury, przez piękne wojska które tak wspaniale defilowały przy dźwięku orkiestry

J. BURLA.

ŻONA, KTÓREJ NIE ZNOSIŁ

POWIEŚĆ

Z hebrajskiego przełożył Dr. Jeremjasz Frenkel.

46 Ciąg dalszy.

Ależ jednego dnia w lecie wydobywał się chwilami z tego domu głośny płacz, jakby nieustannie ktoś męczył się i uskarżał; na chwilę płacz przycichał, potem znów stawał się głośniejszym i przechodził w żałosne zawodzenie. To było w jedną niedzielę, kiedy uprzedniej nocy gniew Chawadży Dauda przyjął niewidziane dotąd rozmiary. Przyczyna była zwyczajna, ale tym razem skutki były silniejsze i wybuch gniewu okropny: w sobotę przyszli krewni Widy, wuj wraz ciotką, i [illegible]ami, w odwiedziny do Widy. Rzadko ją odwiedzają. A dziś, w gorący dzień letni, zadali sobie tyle trudu i przyszli ze starego miasta do oddalonego końca ulicy jaffejskiej. Chawadża Daud zwykł był kupować trochę owoców „na poczęstunek" i zamykał je na klucz, który przechowywał przy sobie. Miał czasami w swej szafie także suszone migdały i damasceńskie pistacje. Ale w tę sobotę oczekiwał Daud swoich gości, z pośród znajomych kupców (bardzo rzadko przychodzili do niego goście) i chował poczęstunek dla swoich gości; Wida nie miała prawie niczego, co mogłaby podać swoim krewnym.

Kiedy goście poszli, Wida milczała i nic nie powiedziała, — ale w sobotę wieczorem doszło do sprzeczki. Wida skarżyła się jakoś na to, że nie mogła poczęstować swych krewnych, którzy raz na miesiąc albo raz na dwa miesiące przychodzą do niej. Chawadża Daud usłyszał to, w gniewie swym rzucił kielich wina z „hawdali", który miał pod ręką, żonie w twarz i splamił jej jedyną sobotnią suknię...

— Oby Bóg tak splamił twoją twarz, krzywdzicielu! — wyrzekła Wida w swem zmartwieniu, głosem przytłumionym od łez.

Zaraz potem uginała się już pod ręką swego męża i uderzenia jego pięści spadały na jej grzbiet. Nie wiedząc, jak to się stało, zaczęła krzyczeć ochrypłym głosem: „Palec, oj palec!" — i padła bez przytomności.

Kiedy sąsiedzi posłyszeli krzyk dzieci i płacz matki, wpadli do domu, chociaż zwykle nigdy nie wchodzili tam w czasie kłótni — i zabrali ją do siebie.

Nazajutrz w niedzielę, kiedy Wida wróciła do domu, blada, ze złamanym wielkim palcem i cierpiąca na całem ciele — przychodziły sąsiadki i znajome przez cały dzień, aby pocieszać i dodawać jej otuchy.

Wida przez cały ten czas rozpływała się we łzach:

— Dokąd mogę pójść, dobrzy ludzie, dokąd mam pójść? Gdzie mam się zwrócić — aby mi lepiej było? Jak mogę się rozłączyć z temi dziećmi swojemi — i pójść sobie? Powiedzcie mi, dajcie radę — jak? Czyż niema Boga na niebie, któryby widział, jak uciekałam kilka rzy w nocy z dzieckiem na ramieniu, a ten większy czepiał się mojej sukni, potykał się co kroku i biegł za mną? Czyż Bóg na niebie nie widzi? Dokąd mam uciec przed nim? Jak mam się ratować? Co mogę zrobić? Gdybym miała siły, poszłabym do pracy — prać bieliznę i obsługiwać w obcym domu — ale tych 15 lat, te nieszczęśliwe lata. zniszczyły mnie i wyssały mi szpik z kości. A może teraz nadszedł koniec... Nie mam już siły — Boże litościwy...

Przyjaciółki zaś przymawiały jej:

— Boś głupia... widać wyraźnie, żeś głupia; zabierz się i idź... ucieknij i zostaw go, chodź do kogobądź — tydzień u mnie, tydzień u niej — czy nie jesteśmy Żydami? A co? Ale ty za każdy raz zapominasz, przyzwyczaiłaś się do wszystkiego — nawet do bicia. Jeżeli to się przytrafi kobiecie raz albo dwa razy — mówi się: „To jej mąż... kocha go i milczy..." Ale w ten sposób — jaki będzie koniec?

Ona zaś odpowiada im głosem przytłumionym od łez:

— Dokąd pójdę?... Łatwo powiedzieć... Ja i matka, starsza kobieta — ona już niemłoda — i ten mały, sześć lat ma i przywiązany jest do mnie — „on" nie popatrzy się na niego, jak na psa... Łatwo powiedzieć... trzy osoby... dokąd pójdziemy? Czy mam zamożnych krewnych, którzy mogliby wyżywić trzy osoby?

Tak zawodziła Wida wobec matki i sąsiadek w ową niedzielę, przez dużo godzin.

Potem wróciły dni smutne i nieme, jakie zwykły przychodzić po dniach burzliwych. Wówczas Chawadża Daud milczał i uspokajał się na kilka tygodni lub miesięcy — jakby w taki dzień burzy wysypał przepełnioną miarkę swoich cierpień — a w tych dniach uspokojenia nawet sam nie czuł, że miarka znów się napełnia, bez jego wiedzy...

Ciąg dalszy nastąpi.

przedtem i potem.

Oświetlone wnętrza domów były martwe. Lecz były i domy ciemne. W nich tliło jeszcze trochę życia. Tam ukryli się ci, którzy ocaleli. Zgasili światło i siedzieli w ciemności z powodu żałoby, strachu i pewnego rodzaju wstydu.

Szalom wszedł omackiem do jednego z tych domów. Pośród upiornych widziadeł nędzy i bólu, gdzie jęki nie ustawały ani na chwilę gdzie jedni połykali łzy i trzęśli się, jak liście, a drudzy nie umieli już ani płakać, ani mówić, usłyszał, mrożące krew w żyłach szczegóły, szeptane cichym, drżącym wśród przekleństw głosem.

A oto co słyszał: Ojciec torturowany i pokrajany wśród członków swej rodziny, których przemocą ustawiono wokoło niego, by się przypatrywali widowisku. Potem gwałcono żonę, młode dziewczęta i małe dziewczynki, potem zabijano wszystkich. a czyniono wszystko prędko, nie tracąc czasu, po wojskowemu.

Kozacy Petlury zmuszali matki, by same podawały dziecko pod nóż. Ucinali główkę, a spływające krwią ciało zostawało w rękach matki, którą zakłuwano w chwilę potem, dając jej czas do zejścia w otchłań rozpaczy.

Gdzieindziej zmuszano wszystkich do rozbierania się do naga: chudych starców, otyłe kobiety, młode dziewczęta. Zmuszano wszystkich do tańca i kolejno zabijano, aż zakłuci lub z kulą w piersi padali na stos ciał.

Nagich Żydów wieszano za ręce na belkach, lub palono na ogniu.

Żołnierze zakładali się, który od jednego razu odkroi większy kawał ciała. Potem pieczono kawały tego mięsa i dawano je torturowanym.

Zmuszano ofiary, by zjadały swe ubranie. Jednemu starcowi odcięto brodę potem zmuszano go, by ją zjadł, potem go zamordowano.

Młody Spektor został zabity w oczach ojca, które go zmuszono potem, by lizał krew swego syna.

Obcinano ręce, nogi, wargi, wykłuwano oczy, rozpruwano brzuchy kobietom brzemiennym. W domach zabijano tylko białą bronią, lecz na ulicach strzelano z karabinów i kartaczownic za tymi, którzy uciekali przez okna.

A ta garstka rozbitków krwawej fali, umiejąca tylko płakać krwawemi łzami, wiedziała bardzo dobrze, że ten pogrom proskurowski, którego ofiarą padło w ciągu trzech godzin trzy tysiące pięćset ludzi, a wśród nich tysiąc ośmset zabitych, że ten pogrom był tylko małym epizodem w wielkiem przedsięwzięciu wytępienia Żydów, jakie spadło na kraj od czasu, gdy ataman Petlura trzymał go w swych pazurach.

Proskurów, Elizawetgrad, Żytomierz, Bar, Peczera, Felsztyn i pięćdziesiąt innych miasteczek i miejscowości Ukrainy odznaczyło się największemi rzeziami o niewypowiedzianem okrucieństwie. Od roku 1917 do 1920 zamordowano w obliczu nieba, już według najniższych obliczeń sto tysięcy ludzi, wszystkich niewinnych.

I proszę nie mówić, że to przesada, istnieją protokoły, niezliczone sprawozdania, wyniki szczegółowego śledztwa i tak wielka liczba dokumentów, że rzeczywistość faktów nie ulega żadnej wątpliwości i jest rzeczą pewną: że jeszcze wiele z tych okropności nie zostało ujawnionych.

I nie należy mówić: Żydzi spowodowali te represje. Chodzi tu o spokojną ludność, obcą wszelkiej polityce.

I nie należy mówić: Głównodowodzący nie jest odpowiedzialny za wybryki swych podwładnych. Chociaż wstręt w nas budzą te zwierzęta w ludzkiej postaci, nazywające się Semesenko, Palienko, Angiel, Petrow, Kozyr-Zyrki i inni (którzy, być może, zażywają w tej chwili powodzenia i puszą się w którejś ze stolic europejskich, jak to czyni bandyta Machno w Paryżu), wszyscy ci, którzy kierowali głównemi pogromami, podczas strasznego okresu wojskowej dyktatury Petlury, to jednak on przedewszystkiem ponosi odpowiedzialność. W tym wypadku było to wyłącznie metodyczne dzieło narodowego i antysemickiego sadyzmu. Nie wymyślano żadnych zarzutów. Mówią: brudni Żydzi, i to wystarcza. Ataman Petlura tolerował te sumaryczne masowe morderstwa i zachęcał do nich. Czynił zastrzeżenia po fakcie, a i to dla galerji. Oświadczył, że pogromy były potrzebne dla podtrzymania ducha w armji. Do tych, którzy ocaleli od zbiorowego morderstwa, mówił: Szkoda, że was pozostawili przy życiu. Co do rzekomej bezinteresowności tego potwora, nie zapominajmy, że we wszystkich prawie wypadkach rzeziom towarzyszyły rabunki i ciężkie kontrybucje. W rzeczywistości ludność żydowska została jednocześnie zrujnowana i zdziesiątkowana. Tutaj morderca jest także złodziejem.

...O tem mówiła owego wieczoru garstka nieszczęśliwych, nachylonych do siebie i zebranych w głębi dzielnicy żydowskiej, w jednym z rzadkich domów, które nie były martwe.

* * *

Mam przed oczyma wiadomość, podaną przez dzisiejszą gazetę:

„Wkrótce ma stanąć przed sądem przysięgłych Sekwany zabójca Żyd Szalom Schwarzbart. 25 maja 1926 Schwarzbart zbliżył się na ulicy Racine do byłego atamana kozaków, Petlury, zamieszkałego w Paryżu i udającego się do restauracji i przekonawszy się o jego identyczności, zabił go wystrzałem z rewolweru“.

Jaki będzie wynik procesu Schwarzbarta?

Niepokój w sferach żydowskich.

Zbliżający się proces Schwarzbarta nasuwa pytanie, czy sędziowie przysięgli, którzy będą sądzili Schwarzbarta, zrozumieją okoliczności i wypadki, które ten mord spowodowały. Bezpośrednio po czynie Schwarzbarta, odniosła się do niego francuska opinja publiczna przychylnie, a niejednokrotnie ze sympatją. Obecnie atoli nastroje w tej sprawie uległy zmianie. Stało się to głównie dzięki wzmożonej akcji Ukraińców. Ukraińcy prowadzą systematyczną, ciągłą i niehałaśliwą pracę. Wydają broszury, ogłaszają w prasie notatki, obrabiając w ten sposób opinję francuską.

Podobno udało im się, jak pisze p. H. D. Nomberg w „Momencie“, zebrać wiele materjałów, dotyczących przeszłości Schwarzbarta, jego anarchistycznych przekonań, a podobno posiadają dokumenty, odnoszące się do osoby Schwarzbarta z przed 19 lat.. Dokumenty te mają rzucać cień na jego osobę. Pozatem mają Ukraińcy przedłożyć dowody, że Schwarzbart służył w armji czerwonej. Wszystkie te sprawy usuwa w cień fakt, nieobojętny dla przeciętnego obywatela francuskiego, a mianowicie, że Schwarzbart jako ochotnik wstąpił z początkiem wojny do armji francuskiej. We Francji atoli zmieniają się szybko nastroje. Obecnie panuje wszechwładnie reakcja. Kto wie, czy ten fakt nie pozostanie bez wpływu na wyrok w procesie Schwarzbarta. W sferach żydowskich Paryża panuje niepokój.

Adw. Sacher o nowej Egzekutywie sjon.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Londynie zebranie sjonistów, na którem p. Sacher, członek Egzekutywy sjonistycznej w Palestynie, omówił wyniki XV. kongresu.

Henry Sacher zaznaczył na wstępie, że kongres wybrał nową Egzekutywę nie dlatego, że pewni ludzie pragnęli wejść w jej skład. Wszyscy członkowie kierownictwa uznają za zaszczyt, jaki ich spotkał, atoli rozumieją, że chwila jest ciężka i nieodpowiednia do wprowadzenia nowych osób do kierownictwa. Dr Sacher zgodził się na współpracę tylko w poczuciu odpowiedzialności i obowiązku, jaki ciąży na nim jako sjoniście, by uczynić wszystko dla przeciwdziałania kryzysowi.

Jeśli kongres doszedł do przekonania, że należy wybrać Ezgekutywę niezależną od żadnej partji, to stało się to tylko dlatego, że praca palestyńska wymaga zdecydowanego systemu i środków. Trudna jest sytuacja finansowa Organizacji. Kryzys w Palestynie wyniknął stąd, że nasze wydatki były większe od dochodów, a nowe kierownictwo przejęło duży deficyt. Sytuacja jest tem cięższa, że w Palestynie panuje bezrobocie, a tysiące robotników znajduje się bez środków do życia. Pozatem w niektórych ośrodkach żydowskich daje się zauważyć zanik zaufania do systemu pracy sjonistycznej.

Te trzy przyczyny spowodowały, że przyjęto uchwały w sprawie utworzenia w Palestynie nielicznego, a samodzielnego kierownictwa .W skład dawnego kierownictwa wchodzili reprezentanci różnych światopoglądów, a nawet sprzecznych interesów. To doprowadzało ciągle do kontrowersyj i przeszkadzało rozwojowi pracy.

W dalszym ciągu zaprzeczył adwokat Sacher wiadomościom, jakoby nowe kierownictwo reprezentowało kierunek kapitalistyczny, i że wybór ten jest oznaką rozpoczęcia walki z robotnikami. Takie zapatrywanie jest błędne. P. Sacher zapewnia, iż ze swej strony gotów jest przyjąć każdy program pracy, zabezpieczający odbudowę żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie w najbliższym czasie i w najbardziej odpowiedniej formie. „Jeśli przekonacie mnie — powiada p. Sacher — że program Mizrachi daje najpewniejszą porękę realizacji sjonizmu, to będę działał w myśl haseł Mizrachi. Jeśli plan kapitalistyczny odpowiada temu zadaniu, to jestem jego zwolennikiem. Mojem jedynem pragnieniem jest, by Palestyna została w najbliższym czasie odbudowana.

Kierownictwo sjonistyczne nie może dokonać niczego, jeśli Żydzi ze wszystkich krajów nie dostarczą środków pieniężnych. Czyny Egzekutywy zależą od poparcia tych, którzy ją wybrali. Wielkie zadanie odbudowy Palestyny spoczywa nietylko na kierownictwie lecz na całym narodzie, a każdy sjonista ponosi odpowiedzialność za sprawę na równi z nowem kierownictwem.

Zyczenia noworoczne rządu palestyńskiego

Z Jerozolimy donoszą, że Rząd palestyński przesłał na ręce naczelnego rabinatu życzenia dla ludności żydowskiej z okazji Nowego Roku. Charakterystycznem jest, że wiele chrześcijańskich sklepów i banków było nieczynnych w czasie świąt żydowskich.

Przesilenie w Organizacji sjonistycznej w Austrji

Wiedeń (ŻAT). Prezydent organizacji sjonistycznej w Austrji, Dr. Goldhammer, który, jak wiadomo, pozostaje w opozycji względem linji politycznej Dra Weizmanna, zrezygnował ze swego stanowiska. — Fakt ten jeszcze bardziej zaostrzył przesilenie w ruchu sjonistycznym w Austrji. Po ostatnim kongresie sjonistycznym w Bazylei poczynione zostały próby zorganizowania zjazdu partyjnego i stworzenia niezbędnych warunków dla pokojowej współpracy wszystkich kierunków. Dotychczas jednak usiłowania te pozostały bez skutku.

Konferencja działaczy hebrajskich

Ryga. ŻAT. Od dn. 14 do 16 bm. odbędzie się tu konferencja hebrajskich działaczy kulturalnych z Łotwy, Polski, Litwy i Estonji. Inicjatorzy konferencji spodziewają się, że konferencja ta będzie podstawą do zwołania światowej konferencji hebrajskiej. W tym kierunku zostały już poczynione kroki; podczas kongresu sjonistycznego w Bazylei odbyła się narada działaczy kultury hebrajskiej, na której powzięto uchwałę w sprawie niezwłocznego ropoczęcia niezbędnych przygotowań celem zwołania w Jerozolimie wszechświatowej konferencji hebrajskiej.

ZA CZASÓW KIEREŃSKIEGO MIAŁ POWSTAĆ ŻYDOWSKI ODDZIAŁ OCHOTNICZY. W Moskwie ogłoszony został szereg dokumentów z archiwów wojskowych o przygotowaniach wojskowych rządu Kiereńskiego przeciwko bolszewikom przed rewolucją październikową. Z dokumentów tych wynika, że w Petrogradzie miał się utworzyć oddział ochotniczy, złożony z żydowskiej młodzieży mieszczańskiej pod dowództwem kapitana Trumpeldora, który później zasłynął ze swojej bohaterskiej obrony i śmierci w kolonji Tel-Chaj w Palestynie.

ZGON WDOWY PO LEONIE MANDELSTAMIE. We Filadelfji zmarła, przeżywszy lat 78 wdowa po znanym hebraiście, pisarzu i działaczu oświatowym, Leonie Mandelstamie. Zmarła przybyła do Ameryki po śmierci swego męża przed 38 laty.

Potęga ekonomiczna Ameryki

(sa) Niezwykły rozwój gospodarczy Stanów Zjednoczonych Ameryki jest zjawiskiem tak uderzającem, że nietylko my w Polsce, oczekujący z utęsknieniem przypływu dolarów, ale i cała Europa, mniej od nas skazana na przychylność bogatego wujaszka z za Oceanu, z ciekawością przygląda się nieprawdopodobnemu wprost wzrostowi bogactwa „wuja Sama". — Ogłoszone niedawno sprawozdanie naszych konsulów tamtejszych pozwala nam przyglądnąć się paru interesującym dziedzinom tamtejszego życia. — Zawarte w tem sprawozdaniu cyfry dają dopiero wyobrażenie o monstrualnym rozroście ekonomicznym Ameryki.

Dochody budżetowe Rządu federalnego Stanów Zjednoczonych wynoszą obecnie 3.772 miljonów dolarów, a drugie tyle pobierają poszczególne stany. Ciekawem jest, że przeszło połowa tych dochodów federalnych, bo przeszło 2 miljardy dolarów, płynie z podatku dochodowego, a 600 miljonów z ceł. — Podatek dochodowy odgrywa tam zatem główną rolę, zgodnie ze stanowiskiem, jakie mu wyznaczają teoretycy skarbowi, t. j. „jedynego podatku". — Ciekawem jest, że długi państwowe pochłaniają przeszło trzecią część całego budżetu, a renty weteranów wojny światowej wynoszą rocznie 400 miljonów dolarów. Stany Zjednoczone są istotnie jedynem państwem na świecie, które szczodrze wynagradza swym obywatelom usługi, oddane w obronie państwa.

Znane jest ogólnie ogromne zadłużenie państw europejskich na rzecz Ameryki, wyrażające się kolosalną cyfrą 10 miljardów dolarów. — Natomiast nie wie się u nas o tem, że Stany Zjednoczone same winne są dwa razy tyle, bo niespełna 20 miljardów dolarów, co prawda tylko własnym swoim obywatelom.

Kilka cyfr zailustruje potęgę banków amerykańskich. — I tak centralny bank emisyjny „Federal Reserve Banks" posiadał z końcem 1926 roku złota za 2.814 miljonów dolarów, zaś ogólna wartość banknotów w obiegu wynosiła „tylko" 1.857 miljonów dolarów. — W rzeczywistości obieg banknotów amerykańskich jest przeszło dwa razy wyższy, bo prócz banknotów, wydanych przez „Federal Reserve Banks" kursują nadto banknoty, wydane przez inne banki emisyjne i przez państwo. — O sile tamtejszej bankowości świadczy fakt, że według raportu 28.146 banków, suma ich aktywów wynosiła 65 miljardów dolarów. — Dowodem zaś bogactwa ludności jest, że depozyty, złożone w tych bankach, osiągnęły sumę 54 miljardów dolarów. — Cyfr tych oczywiście nie można nawet porównywać z naszemi. Ciekawym dowodem nagromadzenia olbrzymich wolnych kapitałów jest fakt, że kiedy w grudniu 1925 r. Rząd federalny ogłosił emisję pożyczki państwowej 3 i 1/4 procentowej na sumę około 200 miljonów dolarów, to już w ciągu następnego dnia subskrypcja osiągnęła sumę około 1.096 miljonów dolarów, tak, iż subskrybentom przydzielono zaledwie 20 procent ich zaofiarowania.

W stosunku do tego niezwykłego bogactwa wolnych kapitałów ogólna wysokość pożyczek, udzielanych przez Amerykę zagranicy, nie jest zbyt wielką. W roku 1926 suma tych emisyj wyniosła 1.280 miljonów dolarów, z czego Europa otrzymała około połowę. Warunki, na których poszczególne rządowe emisje zagraniczne są lokowane, przeważnie nie przedstawiają znacznych różnic, gdyż stopa procentowa waha się od 6 proc. do 7 i 1/2 proc., a cena emisyjna od 90 do 96 za 100 nominalnej wartości.

Najlepiej ilustruje gwałtowne tętno życia bankowego fakt, że obrót Izb rozrachunkowych wynosił w roku ubiegłym 536 miljardów dolarów.

Co do horoskopów dalszego rozwoju życia gospodarczego Ameryki, to zdania są podzielone. Pesymiści mianowicie twierdzą, że maksimum rozwoju zostało już osiągnięte i że w niedalekiej przyszłości nastąpić musi zastój. — Optymiści natomiast uważają, że niema podstaw do obaw i że dobroby ludności róść będzie w dalszym ciągu.

Nam Europejczykom wydawać się może, że kontrast między bogactwem Ameryki a zubożeniem Europy musi w końcu stanąć na przeszkodzie temu jednostronnemu rozwojowi Stanów Zjednoczonych. Zapominamy jednak o tem, że oprócz Europy istnieją jeszcze inne kontynenty, z któremi Ameryka utrzymuje coraz żywsze stosunki i że znaczenie Europy w świecie coraz bardziej się zmniejsza.

INFORMATOR GOSPODARCZY

„LUTCZA": Pożyczki niezabezpieczone hipotecznie a powstałe po 1 stycznia 1922, nie podlegają z reguły waloryzacji, chyba że po stronie dłużnika zachodziła rozmyślnie zwłoka. Może Pan więc zapłacić po kursie 1 zł = 1.800.000 mkp. Zaznaczamy, że wartość złotego we wrześniu 1922 r. wynosiła 1,200 mkp.

GOLDWASSER, TRZEBINIA: Kurs dolara w dniu 29. VI. 1923 wynosił 104.000 mkp. a 28. VII 1923 — 188,000 mkp

STAŁY CZYTELNIK „N. DZ" W STRYJU: W sprawie tej czynią starania Stowarzyszenia kandydatów adwokackich. Tam też może Pan zasięgnąć informacyj o obecnym stanie tej kwestji.

J L. BŁAŻOWA: W sprawie wypłaty posiadaczom przedwojennych banknotów niemieckich 10 proc. ich wartości zob. art. w dzisiejszym numerze.

„S. W.": Banknoty te można wymienić w kasie skarbowej wzgl. w Banku Polskim.

M. GL. SĘDZISZÓW: O zmianie właściciela przedsiębiorstwa należy donieść władzy podatkowej w ciągu miesiąca celem uskutecznienia odpowiedniej uwagi na świadectwie przemysłowem. Jeżeli Pan posiada dowód na to, że Pan istotnie niezwłocznie zgłosił zmianę do Urzędu skarbowego, to władza nie powinna żądać wykupienia nowego patentu. **Dr. B. S.**

—///—

Sprawa wypłaty 10 proc. za przedwoj. banknoty niemieckie

Organizacja niemiecka „Interessengemeinschaft der Besitzer von Vorkriegsgeld" (Berlin W. 30. Luitpoldstr. 13) zawiadamia, że członkom swoim wypłaci w ratach miesięcznych od 1. stycznia 1928. 10 proc. wartości posiadanych przez nich banknotów przedwojennych, przyczem zgłosić można najwyżej 20,000 mk. przedwojennych na każdego członka. Warunkiem jest przystąpienie do organizacji najpóźniej do 31. XII 1927. (wkładka kwartalna 1,70 mk.) oraz nadesłanie po 1 mk. za każde ogłoszone 1,000 mk. banknotów przedwoj.

Nie posiadając odpowiednich informacyj nie możemy wydać sądu o tem, czy sprawa ta przedstawia się poważnie, sądzimy jednak, że ostrożność jest wskazana, gdyż nie jest jasnem, z jakich funduszów ma ta wypłata nastąpić. W każdym razie nie płaci tych 10 proc. ani Bank Rzeszy ani też rząd.

MAREK WIRCH

SZLOMKA

Za oknami wtedy lał deszcz. Miljardy bezbarwnych, wielkich kropel, splątane w potężne, ciężkie biczyska, siekły z przedziwną zaciętością szare, puste pola, szare drzewa i szare koślawe domostwa.

I w tej dziwnej, przemożnej szarzyźnie zakwitł jak złocisty posążek indyjskiego bóstwa.

Kresu nie było podziwom. Ojciec - cherlak od dwudziestu-kilku lat złamany nad szewskim warsztatem. Matka ex-prostytutka, wyjałowiona, zżarta kiłą i ukropem argentyńskiego słońca, wszystkie dzieci mniej lub więcej rachityczne, a on — tłuściutki, okrąglutki, roześmiany bobas.

W ohydnym smrodzie jedynej izby, która była jednocześnie warsztatem i sypialnią, kuchnią i jadalnią, snuł dzień po dniu. Z początku ssał chciwie chudą, ziemistą, do wielkiej gruszki podobną pierś matki, potem dali mu jakąś brudną butelkę z przeraźliwie sinem mlekiem. Czasami szarpała go boleśnie ostra woń czernidła, którem ojciec zasmarowywał połatane przyszwy, czasami ugryzł zdradliwie wszędobylski mróz, wtedy fajtał tłustemi nożynami i darł się długo a głośno.

Powoli zaczął chodzić, a jednocześnie z przedziwnym talentem z gmatwaniny różnych dźwięków zaczął wydobywać bardziej skoordynowane, zrozumiałe.. zaczął mówić. Od tego czasu poszło wszystko prędzej. Z małego tłuściocha wychynął na świat zgrabny, silny pędrak o ładnej główce, mocnym karku i szerokich barkach.

Migały dnie za dniami. Wesołe — kiedy biegał po błotnistym rynku miasteczka, lub pobliskich błoniach, smutne — kiedy garbił się nad śmierdzącym butem, pomagając ojcu. Od kogoś nauczył się obrazować swe imię. Na wszystkich możliwych do pisania przedmiotach kreślił z mozołem: Szlomka, Szlomka, Szlomka...

Miał 13 rok, kiedy matkę zmogła nędza ostatecznie. Zwaliła się w kłębowisko brudnych betów i leżała dnie całe, nie odznaczając się prawie wcale od brudno- szarego tła pościeli. Wtedy zaczęły się dla Szlomki złote dni. Ojciec pozwalał siedzieć po parę godzin przy łóżku chorej. A mały, wisząc oczyma na sinych, popękanych wargach matki, słuchał.

Dziwne to było. Te wielkie miasta o kamiennych, strzelających wzwyż domach, wozy toczące się wdal po stalowych wstęgach, kraje gdzie śnieg nie pada, gdzie żar słoneczny morduje. Ci ludzie o twarzach żółtych i czarnych, oliwkowych i brązowych. Te pływające pół domy — pół pałace, olbrzymie, bezkresne jeziora oceanami zwane. Po tych opowiadaniach pierzchał sen. Przez noc długą wiła się przed oczyma chłopaka czarowna wstęga nieznanego życia.

Gdzieś za górami, zagrano prolog wielkiego mordu. Szlomka dowiedział się o nim z jakichś strzępków gazet, resztę dopowiedział ojciec, a tak zwany bieg wypadków — uplastycznił.

Szli przez mieścinę, jak koszmarne węże, brunatni w kudłatych czapach, żołnierze. Z ohydnym chrzęstem pełzały cielska długoszyich armat i jaszczy. Łomotały nieskończone różańce taborowych wozów. Dzień i noc, dzień i noc.

Raz w nocy zerwał go ojciec ze snu. Szlomka myślał, że dalej śpi, że te purpurowo-złote płomienie całujące lubieżne futryny okien i ojcowski warsztat, ten huk dziwnie bliski i dolegliwy, ten lament rodziny — to sen. Brzydki, ciężki sen.

Potem zrozumiał wszystko.

Już nie szli brunatni, śmierdzący dziegciem żołnierze, zastąpili ich ludzie szarzy, w szarych szpiczastych hełmach. Mówili podobnie jak on, ale ile razy przybliżał się zbytnio, tłukli kolbami wielkich karabinów. A potem byli jeszcze inni i jeszcze inni.

Potem zniknęli gdzieś wszyscy. Pozostały zgliszcza, rumowiska i głód. Przemożny głód. Nikt nie dawał butów do reparacji, a tembardziej nie kupował nowych. Były dnie, kiedy nic nie jedli. Szlomka nie narzekał, zerkał tylko ku łegowisku chorej matki i coś szarpało go, cisnęło wściekle krtań.

Przyszli nowi ludzie. Ci mówili zupełnie zrozumiałe, połazili, popatrzyli i Szlomka stanął przed komisją werbunkową.

Dalej szary mundur, kask stalowy, ciężki tornister, nie mniej ciężki karabin i poszedł. Tak jak ongiś żołnierze w czapach lub hełmach, szedł on. Dnie i noce. Czasem było głodno, czasem zimno, czasem krwawiły pokaleczone olbrzymiemi marszami nogi, ale.. było dobrze. Szlomka zżył się z tymi ludźmi, którzy tak samo cierpieli, jak on i tak samo się weselili. Zresztą dowiedział się od nich dużo rzeczy. Dowiedział się, że ma ojczyznę, że jest jej obrońcą, że musi dzielnie walczyć.

Rzucono pułk w ogień. I Szlomka pierwszy raz w życiu ujrzał tak blisko wojnę. Usłyszał djabelską symfonję strzałów, zobaczył ohydne strzępy poszarpanych, skrwawionych ciał, uczuł mglistą słodkawą woń krwi i... zamarł. Opowiadano mu o jakichś słonecznych, bohaterskich zapasach, zobaczył tysiące łachmanów ludzkich, śmierdzących, zawszonych, zakrzepłych w krwi i błocie, oblepionych legjonami tłustych, wielkich szczurów, zohaczył uległizowany, a nawet błogosławiony mord.

Dokończenie nastąpi.

PRZEGLĄD KOBIECY

Kobieta w partji

Problem ten należy dzisiaj już do przezwyciężonej niemal przeszłości. Wraz z równouprawnieniem w życiu politycznem zdobyła sobie kobieta zupełnie równorzędne stanowisko w hierarchji i w szeregach stronnictw politycznych. Nikogo nie dziwią więcej kobiety na ławach poselskich, a także i na kierowniczych stanowiskach biurokracji zaczyna zwolna zajmować kobieta należne jej miejsce.

W życiu żydowskiem problem ten wygląda inaczej. O ile idzie o oficjalną gminę żydowską, to tutaj wszystko pozostaje jeszcze do zrobienia. Dużo upłynie czasu, zanim nasi ortodoksi nauczą się siedzieć obok kobiety w kahale, tak, jak siedzą już teraz obok niej w sejmie i radzie gminnej.

Walcząc o swoje równouprawnienie w oficjalnem życiu wewnętrzno-żydowskiem, ma jednak kobieta żydowska pełną prawie rekompenzatę dla swego wyżycia się duchowego i społecznego w żydowskim ruchu renesansowym. Tutaj jest kobieta żydowska w całości i bez reszty równouprawnioną z mężczyzną, — zarówno o ile idzie o pracę kulturalną, jak i w szeregach pracy politycznej. Pani Henrietta Szold jest może pierwszą kobietą na świecie, która zasiada w rządzie, — jeżeli nie gotowego już państwa, to w każdym razie — „państwa w drodze“.

Tę swoją rolę i to swoje przeznaczenie powinny kobiety żydowskie w pełni zrozumieć i nauczyć się cenić. Sjonizm od początku swego istnienia zdawał sobie sprawę z ogromnej roli kobiety i młodzieży w swoich szeregach. Niestety, ostatnio nastąpiło pod tym względem pewne osłabienie ruchu. O ile idzie o młodzież, to kwestja jej udziału w ruchu sjonistycznym wymaga specjalnego rozważenia. W każdym razie jedno jest pewnem, a mianowicie, że sjonizm w najżywotniejszym swoim interesie musi napowrót zdobyć duszę młodzieży żydowskiej. O ile idzie o kobiety, to tu zauważyć da się wyłącznie pewne osłabienie energji, a nie odstręczenie od ruchu. Tem łatwiej jest więc znowu zdobyć kobietę żydowską dla ruchu sjonistycznego, — kobietę, której idea renesansu daje pełnię osobowości człowieczej i treść dla jej domu i dziecka.

Ostatnio zauważyć można pod tym względem pewną widoczną poprawę. W naszej naprzykład dzielnicy organizacje kobiet żydowskich w Krakowie i gdzieindziej na prowincji wykazują wcale dużą ruchliwość i energję. Objaw ten należy powitać z całą sympatją i uznaniem. Organizowanie się kobiet żydowskich dla celów sjonistycznych, — tak kulturalnych, jak i społecznych, — winno znaleźć jak najaktywniejsze poparcie ze strony wszystkich miarodajnych czynników w sjoniźmie.

Organizacja kuchni nowoczesnej

W Ameryce istnieje pewna kategorja funkcjonarjuszy przemysłowych, których zadaniem jest regulowanie pracy robotnika, obliczanie czasu ściśle potrzebnego lub zmarnowanego na przygotowanie narzędzi, na wykonanie tej lub innej funkcji, oddanie wykonanej pracy itd. Kontrola ta wydaje rezultaty wybitnie dodatnie, oszczędzając robotnikowi wiele trudu i czasu.

Pani Krystyna Frederick, wzorowa amerykańska gospodyni, wprowadziła ten system do gospodarstwa domowego. Ideę swoją „standaryzacji org. dom.“ rozwinęła w szeregu odczytów, wygłoszonych przeważnie we Francji. Niedawno ukazało się w Paryżu dzieło jej pt. „Organizacja kuchni nowoczesnej“, podzielone na dwie zasadnicze części: analiza ruchów przy pracy i „normalizacja“ czyli racjonalne urządzenie kuchni.

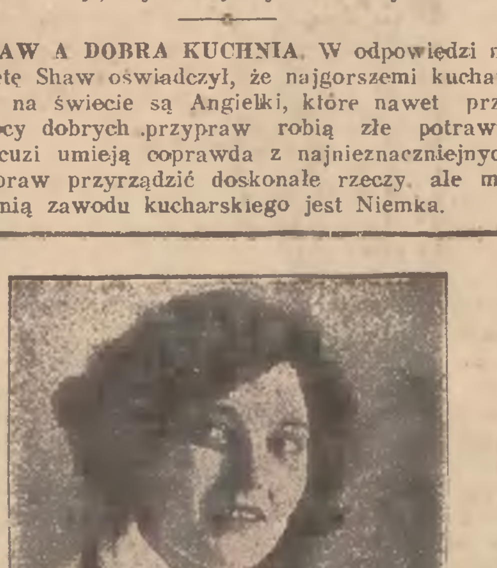
W pierwszej części p. Frederick zwraca uwagę na niepotrzebne zmęczenie na jakie narażają się gospodynie i kucharki, wykonując czynności swoje w pozycji stojącej. „Przekonajcie się — pisze p. Frederick — że niektóre zajęcia, jak zmywanie naczyń i prasowanie bielizny wykonywać można siedząc“. Wieleż wysiłku zużywa gospodyni bijąca pianę, lub kręcąca sos, gdy lewą ręką musi silnie przytrzymywać naczynie. Czy nie łatwiej jest w jakikolwiek sposób przymocować talerz czy rondel do stołu? Do siekania mięsa należy używać automatycznego siekacza, zastępującego pracę prawej ręki. Wogóle zaleca p. Frederick jaknajczęstsze wykorzystywanie narzędzi gospodarskich, któryeh ilość wzrasta bezustannie. Ostrzega zresztą przed przesadą. W książce swojej opowiada nam, że w pewnym sklepie polecono jej „maszynkę do krajania fasoli wzdłuż i w poprzek“. Otóż p. Frederick radzi każdej gospodyni pamiętać przy kupnie narzędzi kuchennych o owej maszynce i zastanowić się dobrze, czy kupowany przedmiot da się zastosować w sposób bardziej praktyczny.

Prawdziwą „plagą“ przygotowań kulinarnych jest męczące bieganie z kąta w kąt za każdym przedmiotem. Z. humorem opowiada p. Frederick o pewnym cyrku wędrownym, którego conferencier w ten sposób reklamował swoją menażerję: „Panie i panowie! Oto widzicie tu największego krokodyla Afryki. Długość jego wynosi 18 stóp od czubka nosa do końca ogona i 18 stóp od końca ogona do czubka nosa, co czyni w sumie 36 stóp długości“. Wieleż kobiet — komentuje p. Frederick — stawia 36 kroków tam, gdzie 18 wystarczyłoby w zupełności. Pozbądźmy się przedewszystkiem zastarzałego przekonania, że dobra kuchnia powinna być obszerna „ażeby było dużo miejsca“. Kuchnia normalna powinna być średnich rozmiarów, ściśle zastosowana do urządzenia. Najważniejszym warunkiem racjonalnego urządzenia kuchni jest ugrupowanie przyrządów i produktów, nie według pozornego porządku, ale według praktycznego zapotrzebowania.

Wszystkie prace w kuchni podzielić można na dwie grupy: przygotowanie posiłku i sprzątanie. Największą sztuką gospodyni będzie ustawienie przedmiotów tak, ażeby w odpowiedniej chwili mieć je zawsze pod ręką.

Książka p. Frederick dowodzi, jak znaczne ułatwienia wprowadzić można w pracy domowej i to kosztem niewielkim lub nawet bez kosztów żadnych. Postęp w organizacji pracy wogóle i w ulepszeniach technicznych usuwa konieczność „zamęczania się“, czyni więc życie łatwiejszem.

SHAW A DOBRA KUCHNIA. W odpowiedzi na ankietę Shaw oświadczył, że najgorszemi kucharkami na świecie są Angielki, które nawet przy pomocy dobrych przypraw robią złe potrawy. Francuzi umieją coprawda z najnieznaczniejnych przypraw przyrządzić doskonałe rzeczy, ale mistrzynią zawodu kucharskiego jest Niemka.



Panna Ruth Fider, która niedawno przeleciała bez lądowania 1.100 mil angielskich z Detroit do Tampy, zamierza w najbliższym czasie dokonać przelotu przez Atlantyk.

Z MODY

Co się nosi w Paryżu?

Paryż, w październiku.

Prawdę powiedziawszy, nie mamy już od dłuższego czasu ściśle określonych sezonów. Kaprysy pogody sprawiają, że na południu bywają w lecie dnie lodowato chłodne, a na odwrót upalne w jesieni, jak np. tego roku w Paryżu. Moda stosuje się do nich, zalecając futra w lecie i kapelusze słomkowe w styczniu. I teraz zauważyć można na ulicach Paryża panie, ubrane wedle kalendarza w aksamitne kapelusze i jesienne futrem bramowane kostjumy, inne w lekkich toaletach.

To samo odnosi się do krojów sukien. Daremnieby się wysilał ten, ktoby chciał zdefiniować ich charakter. Obok sukien popołudniowych, mocno dekoltowanych, przeźroczystych, kusych, bez rękawów, widzieć można suknie wieczorowe z sztywnych materjałów, prawie że pod szyję podpięte, lub ledwie zawieszone na niewidzialnych szelkach z wąskiej wstążeczki koloru ciała. Niektóre z tych sukien, cudem tylko wydają się trzymać figury. Tak np. widziałam onegdaj suknię drapowaną nie z przodu, ale udrapowaną jak chustka, której obydwa końce związane były poniżej pleców na węzeł, podobnie jak kobiety hiszpańskie wiążą swe szale.

W sukniach z czarnego tiulu i czarnych koronek, które — jak się wydaje — będą tego roku najbardziej poszukiwane, fantazja krawiecka nie ma granic. Widzimy więc suknie stylowe, z długiemi, niemal do ziemi bokami, całe z drobniutkich falbanek, o bardzo szerokich spodniczkach. Inne na spodzie ze złotej lamy, wąziutkie, z boku na klamrę ze strassów spięte i lekko drapowane. Jeszcze inne z dużym, do pasa sięgającym kołnierzem marynarskim i falbaną ukośną bardzo długą z prawego boku. Szarfy, kokardy, z boku lub z tyłu, rękawy olbrzymie kloszowe, lub też rodzaj rękawa, szale, bolerka, wszystko da się zastosować, byle sylwetka stanowiła wdzięczną całość.

Suknie wełniane, trykotowe, lub crepe de chinowe, przeznaczone na ulicę, mniejszą wykazują rozmaitość. Podzielić je można na cztery zasadnicze typy: 1) suknie sportowe, składające się ze spódniczki z fałdami z przodu lub z boku, z bluzy sięgającej do bioder, przepasane paskiem skórzanym. 2) Suknia drapowana, jednolita, w pasie nie przecięta, krzyżująca się z przodu i spięta na prawym boku klamrą. Suknie te mają często wycięcie okrągłe, nie wielkie, z boku żabotem zakończone; 3) Suknia kloszowa z bolerem, lub mocno dokoła przerzucaną bluzą. 4) Wreszcie suknia angielska, prosta i równa od dołu do góry, która zawsze znajduje wielbicielki wśród bardzo smukłych i dobrze zbudowanych pań.

Wobec pięknej pogody, trudno jeszcze określić typ płaszczy jesiennych. Na razie widać płaszczyki o linji prostej, suto futrem garnirowane. Nawet u najskromniejszych modeli spotykamy często rękawy szerokie aż do łokcia futrem przybrane.

Z futer wybijają się na pierwsze miejsce lisy, skunksy i długowłose małpy.

Wydawałoby się, że w płaszczach wieczorowych zostało już wypowiedziane ostatnie słowo, i że niema już takiej kombinacji, któraby zadziwić mogła. Mimo to nowo otwarta firma Paul de Roux na polach Elizejskich przygotowała niespodzianki dla najwybredniejszych. Oto np. płaszcz z lamy złotej, podbity zielonym aksamitem, z olbrzymim kołnierzem z czarnych piór strusich. Albo cape z cudownego aksamitu jedwabnego, koloru mimozy, tak miękki i podatny i przytulny, że godnym byłby okrywać ramiona królewnej z bajki. Inny wspaniały płaszcz z niebieskiego aksamitu „bleu Saxe“, podbity gronostajami z takimże olbrzymim kołnierzem, mimowoli wywołuje wizję jakiejś cudownej blondynki ze starego obrazu.

O. P.

Sezon jesienny

Wszystkie zasadnicze zmiany w modzie występują najjaskrawiej w sezonie jesiennym, który jest, rzecby można, przełomowym. W wielkich magazynach mód, w jałowym pozornie sezonie ogórkowym, wre gorączkowa praca nad przygotowaniem nowych modeli do kampanji jesiennej. Rewje w pierwszorzędnych domach mód ujawniły duże zmiany i odchylenia od fasonów przeszłorocznych. Cechą zasadniczą mody tegorocznej jest a-

asymetrja. Ani jednej niemal sukni o równym cyklu — wydłużony jeden bok zwisa fantazyjnie na kształt szarfy, linje wszystkie idą ukośnie kapryśnie, nielogicznie. Nie biorąc już pod uwagę tak ekscentrycznych tualet, jak krynoliny, z przodu krótiutkie, z tyłu długie, które nadają się raczej na scenę, niż do salonu, wszystkie fasony tegoroczne są fantazyjne, przy pozornej prostocie. Prostocie, bo jednak linja została prosta, równa, sukienki robią wrażenie gładkich i wątkich i dopiero po przyjrzeniu się im, lub w ruchu widzi się, że sytuację ratuje ukryta kontrafałda, albo co się robi najczęściej, klosz z jednego boku. W ten sposób ruchy nie są skrępowane, a linja zachowana. Jest to pewien kompromis wobec przewidzianej na zimę mody kloszów, wygląda jednak dużo zgrabniej.

Wszystkie sukienki są bardzo wypracowane w detalach. Modna jest inkrustacja (tzn. materjał nakładany z wierzchu z deseniami na taki sam gładki, i najczęściej w tym samym kolorze). W niektórych modelach miljony zakładeczek, układanych w różnych kierunkach, tworzy desenie. Inkrustacje z błyszczącego jedwabiu na matowym wyglądają bardzo ładnie. Najcharakterystyczniejszym fasonem są suknie w plisy poprzeczne, idące trochę ukośnie. Plisy te nietylko nie skracają figury, lecz przeciwnie, wysmuklają ją, muszą być tylko odpowiednio rozłożone. Przeważnie nosi się suknie w jednym kolorze, łączenie kolorów jest jednak dopuszczalne, należy tylko stanowczo unikać wszelkich jaskrawości, które są zupełnie teraz z mody wyrugowane. Najmodniejsze kolory w sezonie obecnym, to czarny i granatowy z wyraźnym fiołkowym odcieniem.

501 żona ekssułtana

Ekssułtan turecki Mohamed VI żyje obecnie całkiem wygodnie w Genewie. Pobiera od Kemala Paszy 18,000 funtów, a dwa razy tyle ma z prywatnych swoich dochodów. Gdy ekssułtan opuścił Konstantynopol, miał cztery oficjalne żony. Dwie w międzyczasie umarły. Obecnie sułtan zamierza się ożenić z młodą 22-letnią Francuską p. Lepeon. Wprawdzie sułtan mógłby być dziadkiem swojej przyszłej żony, ale to jej wcale ne przeszkadza, albowiem przyrzekł swej ukochanej, po przepę dzeniu miodowych miesięcy na Rivierze osiedlić się na stałe w Paryżu. Nawet to, że ekssułtan posiadał kiedyś harem, składający się z 500 kobiet, także nie odstraszyło dzielnej Francuzki, która na odnośne pytanie pewnego dziennikarza odpowiedziała: Taktowna żona nie wypytuje swego męża o przeszłość.

Program stacyj radjofonicznych

Wtorek, 11 października.

Kraków (422 m) 12 Komunikaty i sygnały czasu 16,40—17,05 Odczyt pt. „Egzotyzm w powieści", wygł. W. Zechenter, 17,05—17,30 Odczyt pt. „Jak fizyk bada zjawiska przyroda?", wygł. Prof. Dr. W. Wilkosz. 17,45—19 Transmisja z Warszawy. od 19,20 „Zygmunt August" opera T. Jotejki (Transmisja z Opery poznańskiej) i komunikaty.

Warszawa (1111 m) 12 i 15 Komunikaty. 17,45 Koncert symfoniczny 19,20 Traus. „Zygmunta Augusta", opery Jotejki z Poznania. 22 Komunikaty.

Poznań (284,8 m) 12,45—14 Koncert salonowy. 17,45—19 Transm. z Warszawy. 19,20 „Zygmunt August" opera Jotejki.

Wiedeń (517,2 m) 11 i 16,15 Koncerty. 20,05 Dawne wiedeńskie typy ludowe. (węglarze, dorożkarze, andrusy itd.) muzyka i pieśni.

Berlin (483,9 m) 16,30—18 Koncert. 21 Transm. z berlińskiego „Sportpalast" (match o niemieckie mistrzostwo bokserskie).

Stuttgart (379,7 m) 16,15 Koncert. 20 Pieśni ludowe i wędrowne. 21,15 Koncert według życzenia abonentów radjowych.

Frankfurt n/M (428,6 m) 19,30 „Trubadur" opera Verdiego.

Langenberg (468,8 m) 13,10 i 17 Koncerty, 20—21,20 Recytacje z poezji chińskiej, 21,20—22 Trans. z berlińskiego „Sportpalast".

Środa, 12 października.

Kraków (422 m) 12 Komunikaty, 17,40—18,10 Program dla dzieci, 18,15—19 Transmisja z Warszawy. 19,10—19,30 Odczyt pt. „Polskie kolonje w Bośni", wygł. Dr. M. Małecki, 20,30 Koncert kompozytorski Ludomira Różyckiego. Wykonawcy: pp. Mela Neuger- Feliksowa (fort.). E. Płoński, art. opery, St Mikuszewski (skrz.), L. Jaworzyńska art. opery, akomp. Dyr. St Barański, od 22 Transm. z Warszawy.

Warszawa (1111 m) 12 i 15 Komunikaty, 16,40—17,05 Odczyt pt. „Fale radjowe" (dla wystawy warszawskiej) 17,45 Program dla dzieci. 18,15 Koncert (Beethovena, Brahms) 20,30 Muzyka lekka, 22,30 Muzyka taneczna z „Bristolu".

Poznań (284,8 m) 13 i 14 Giełda. 17,30—19 Koncert kameralny 19,35—19,55 Program dla dzieci. 20,30 Transm. z Warszawy 22,20 Muzyka taneczna.

Wiedeń (517,2 m) 11 i 16,15 Koncerty 20,30 Anegdoty i krotochwile oraz muzyka lekka.

Frankfurt n/M (428, 6 m) 20,15—22,15 Wieczór rozmaitości muzycznych.

Berlin (483,9 m) 17 Koncert. 20,30 „Genowefa" opera Schumanna, 22,30 Wyj. z rewij niemieckich.

Hamburg (394,7 m) 20 Wyj. z oper Pucciniego.

Stutgart (379,7 m) 20 Koncert na gitarze, 20,50 „Ojczyzna" dramat H. Sudermanna.

Langenberg (468,8 m) 13,10 i 17 Koncerty. 19,40—20,05 Odczyt pt. „Współczesne prądy filozoficzne" (Ea Husserl) 20,15 Rozmaitości muzyczne i literackie



Na obrazku naszym widzimy dwie suknie popołudniowe. Jedna z nich zrobiona jest z platynowej krepelli. Paski, przytrzymujące po bokach panneau w formie dzwonu, zrobione być mogą z tego samego materjału, lub też ze skórki jaszczurczej. Druga suknia wykonana jest z gładkiej satyny krepowej, na którą wkłada się sukienkę z koronek.

Ładne pałąki można sobie samemu wykonać w ten sposób, że zwyczajny pałąk drewniany owija się watą, tę zaś — wstążką: następnie robimy z flaneli główkę, którą odpowiednio malujemy, lub wyszywamy. Włosy zrobione są z wełny, lub jedwabiu, plisowane kołnierzyki — z tiulu, lub jedwabiu w żywych kolorach.

Dalej przynosimy dzisiaj bardzo gustowny woreczek na nocną bieliznę. Wykonany jest w formie poduszeczki z satyny lub taftu. Pośrodku umieszczona jest główka pierrota ze skóry. Z tyłu znajdują się guziczki do zapinania woreczka.

Kobieta przewodniczącym komitetu wykonawczego sowietu.



W Rosji sowieckiej kobiety zaczynają już piastować odpowiedzialne urzędy administracyjne. Na obrazku naszym widzimy przewodniczącą komitetu wykonawczego sowietu miejscowego w gubernji władimirskiej, Terechową. Terechowa była pierwszą kobietą, która wygłosiła referat w Centralnym komitecie wykonawczym w Moskwie.

Wesoły kącik

SIEDMIOLATKA.

Berliński „Tagebuch" opowiada:

Siedmioletnia śliczna córeczka pani X. kąpie się. Właśnie, kiedy opuszcza wannę, wchodzi pewien znajomy do łazienki.

— Nie wstydź się, — mówi wchodząc, — weź prześcieradło i okryj się.

— Oh, — odpowiada wesoło siedmiolatka, — nie potrzebuję prześcieradła, ja się już nie wstydzę przecież jestem już duża.

PIELĘGNOWANIE ZĘBÓW.

Dentysta: Jak długo właściwie czyści pan już zęby?

— Tego nie mogę tak dokładnie powiedzieć.

— Dobrze. To niech pan zacznie od jutra!

Nowoczesny Diogenes — w paryskim kanale

Jest nim zawiedziony w miłości doktor filozofji.

W pobliżu wielkich hal targowych owej dzielnicy paryskiej, którą Emil Zola tak świetnie narysował w swej powieści „Brzuch Paryża", pękła niedawno jedna z rur wodociągowych. Byłoby to zdarzenie zbyt drobne, by o niem pisać, gdyby nie osobliwy przypadek. Oto przy naprawie rury wodociągowej, jak wogóle w całej zużytej już sieci kanałów pod olbrzymiemi halami targowemi Paryża, natrafiło trzech robotników na postać ludzką, która zdawała się spać w tak niewygodnem schronieniu. Robotnicy przypuszczali zrazu, że idzie tu o jakiegoś poszukiwanego przez policję zbrodniarza. Kiedy jeden z robotników zbliżył się do śpiącego w kanale człowieka z latarką elektryczną, śpiący, niezwykły widocznie do elektrycznego światła zerwał się nagle.

Człowiek ten podobny był raczej do małpy. Rozwichrzone włosy spadały mu na barki, cała twarz była owłosiona. Odziany był w łachmany i wyglądał tak nieswojsko i wręcz dziko, że jeden z robotników chwycił odruchowo za rewolwer.

Nieznajomy osobnik, mimo opłakanego wyglądu zachowywał się całkiem spokojnie i prosił robotników, by go nie niepokoili w jego państwie, bo tak nazwał kanał, w którym się ukrywał. Oddano go w ręce policji.

Mieszkaniec kanału nie chciał zrazu dać komisarzowi policji żadnego wyjaśnienia. W chwili jednak, gdy chciano zrobić odciski z jego palców, celem wcielenia go do albumu przestępców, nieznajomy oświadczył stanowczo, że w życiu swem nie popełnił żadnego przestępstwa. Od lat 20 mieszka w kanale pod halami targowemi. Na pytanie, co go skłoniło do obrania sobie tego miejsca za mieszkanie, osobnik dał wymijającą odpowiedź. Powiedział tylko, że chodzi o tajemnicę, która nie powinna interesować policji. Od lat dwudziestu mieszka w kanale, żywi się odpadkami, które spadają do kanału z hal targowych i nikomu nic złego nie czyni. Chcąc komisarza, który ciągle jeszcze był przekonany, że ma przed sobą zbrodniarza, przekonać, że jest w błędzie, nieznajomy dodał, że jest doktorem filozofji i zagadnął zdziwionego komisarza po łacinie. Policja z tą chwilą jeszcze bardziej zajęła się osobą nieznajomego, którego odstawiono do prefekta policji, który osobiście zajął się wyświetleniem sprawy. Nie ulegało już żadnej wątpliwości, że mieszkaniec kanału nie jest żadnym zbrodniarzem, lecz człowiekiem bardzo inteligentnym. Nowożytny Diogenes, zapewne pod wpływem jakiegoś przeżycia czy też zawodu postanowił zamieszkać w kanale. Prefekt policji wydobył w końcu od nieznajomego jego nazwisko. Nazywa się Franciszek Dublot.

Poszukiwania podjęte w Kronice Policyjnej wykazały, że w 1907 roku, a więc przed 20 tu laty, zaginął bez śladu niejaki Franciszek Dublot, który zajmował w jednem z miejskich muzeów stanowisko bibljotekarza. Dochodzenia podjęte w 1907 roku pozostały bezskuteczne i zaniechano ich po roku. Stwierdzono jedynie, że Dublot zniknął bez śladu wnet po otrzymaniu kosza od kobiety, którą kochał. — Myślano, że Dublot popełnił samobójstwo. Ten domysł był mylny.

Franciszek Dublot, odnaleziony w kanale, nie chce przyznać, że jest zaginionym bibljotekarzem. Twierdzi, że nienawiść do ludzi skłania go do szukania ustronia w kanale. Dublot zdziwił się niepomiernie, gdy usłyszał, że w czasie od 1914 roku rozegrała się wojna światowa.

Zdaje się jednak, że Diogenes z kanału, mimo że się wypiera, jest istotnie zaginionym bibljotekarzem.

Przygody sławnych ludzi

POINCARE.

Francuski premjer udaje się na odpoczynek w góry. W przedziale obok niego znajduje się pasażer, który nieustannie i przeraźliwie gwiżdże. Poincare przez pół godziny przysłuchuje się temu mimowolnemu koncertowi cierpliwie, wreszcie jednak traci równowagę, wpada do przedziału, rzuca na stół swoją wizytówkę, wołając: „Może pan wreszcie zamknie gębę!"

Na chwilkę ustaje koncert. Po kilku minutach zaczyna się jednakowoż na nowo z jeszcze większą siłą. Poincare woła konduktora i żąda od niego interwencji. Konduktor spełnia życzenie Poincarego i tłómaczy pasażerowi w sąsiednim przedziale, że gwizdanie jego jest niepożądane. Pasażer nie przerywa jednak swego gwizdania, lecz podaje konduktorowi wizytówkę, którą Poincare przed pół godziną rzucił na jego stół. Konduktor czyta, staje się blady, usprawiedliwia się i wychodzi.

Poincare pyta się konduktora: A więc?

Konduktor przykłada palec do ust i szepcze: Pst, pst, wszak to jest Poincare! Niech sobie stary osioł gwiżdże, aż mu język spuchnie

FORD

urządza wycieczkę swym własnym automobilem. Ster się załamuje, a auto z błyskawiczną szybkością zdąża po pochyłej linji ku przepaści.

Tramp (żebrak) przechodzący zauważył niebezpieczeństwo, wskakuje do automobilu i wstrzymuje auto. Ford chce okazać swoją wdzięczność i proponuje trampowi albo tysiąc dolarów na rękę, albo 500 dolarów miesięcznej renty.

Włóczęga milczy zakłopotany, lecz po pewnej chwili odzywa się w ten sposób: „Ach, mister Ford, daj mi pan lepiej tysiąc dolarów". Ford wyciąga książeczkę czekową, by wystawić czek, atoli zdziwiony pyta się:

„Czemuż pan woli tysiąc dolarów. Czyż nie będzie lepiej dla pana, skoro pan otrzyma 500 dolarów miesięcznej renty?"

Włóczęga mrugnął znacząco oczyma i odpowiada: „O mister Ford, przy pańskiem szczęściu mogę jutro umrzeć".

Rozmaitości ze świata

Sensacyjny proces w Berlinie

Skazanie antysemickiego wydawcy

Berlin (ŻAT). W tutejszym sądzie okręgowym odbyła się onegdaj rozprawa sądowa przeciwko wydawcy antysemickiemu Kopschlowi, który zasiadł na ławie oskarżonych za opublikowanie sfałszowanych „dokumentów", według których prof. Franciszek Oppenheimer miał jakoby wręczyć premjerowi pruskiemu, Braunowi (socjal-demokrata) 4 miljony marek, za którą to cenę Żydzi mieliby „opanować kierownictwo socjalistyczne w Niemczech".

Podczas rozpraw sądowych wyszło na jaw, że oryginał dokumentu, który został zmieniony i sfałszowany, przez antysemickiego wydawcę, stwierdza, że profesor nauk ekonomicznych, Franciszek Oppenheimer, otrzymał w czasie inflacji 4 miliony marek papierowych na urządzenie osiedli kolektywnych dla robotników niemieckich, przyczem zostaje potwierdzone, że eksperyment profesora Oppenheimera został uwieńczony pomyślnym skutkiem. Sąd skazał wydawcę antysemickiego na miesiąc więzienia.

Donoszą również, że radca sądowy Gellin z Wrocławia, znany ze swoich wystąpień antysemickich, został odwołany ze swego stanowiska.

Proces mordercy kupca żydowskiego w Charbinie

Charbin (ŻAT). W chińskim sądzie okręgowym zakończyła się rozprawa sądowa przeciwko b. oficerowi carskiemu, Riumkinowi, który przez nienawiść do Żydów zabił w Chailarze (wschodnio-chińska linia kolejowa) żydowskiego kupca, Wileńskiego i ciężko ranił jego pracownika Bychowskiego. Okropne morderstwo miało miejsce dnia 9 lipca wśród białego dnia, na dworcu kolejowym w Chailarze, wobec licznie zebranej publiczności. Wileński i Bychowski siedzieli na ławce, czytając list żydowski. Przechodzący obok Riumkin nie mógł się temu przypatrywać spokojnie. Przystąpił więc do nich i ze słowami: „Wy, żydy!" — dobył noża fińskiego i zasztyletował na śmierć Wileńskiego, raniąc potem [illegible]

Proces odbył się w bardzo ciężkiej atmosferze. Liczni czarnosecińcy rosyjscy, od których roi się cała przestrzeń kolei wschodnio-chińskiej, dokładali wszelkich starań, celem wywarcia wpływu na sąd chiński. Świadkowie, wezwani przez Riumkina, usiłowali dowieść, że Riumkin, podobnie jak cały naród rosyjski, jest ofiarą Żydów. Urzędnik policyjny Czermoch, były generał carski, wygłosił przed gmachem sądu gwałtowną mowę pogromową.

Morderca oświadczył na rozprawie, że Wileński nazwał go „białym bandytą", lecz twierdzeniu Riumkina zadają kłam zeznania całego szeregu świadków. Rzecznik powództwa cywilnego ze strony wdowy po zamordowanym, oraz przedstawiciele gminy żydowskiej w Charbinie traktowani byli bardzo nieprzyjaźnie przez prezesa sądu, który nie pozwalał im nic mówić, ani zadawać pytań świadkom poza sprawami, dotyczącemi powództwa cywilnego.

Sąd wydał wyrok, skazujący Riumkina na dożywotnie ciężkie roboty (katorgę). Powództwo cywilne wdowy po zabitym Wileńskim uwzględnione zostało tylko częściowo: zamiast żądanych 150 dolarów miesięcznie, wdowa będzie otrzymywała tylko 10 dolarów miesięcznie dożywotnio, a dwoje małoletnich sierót po 10 dolarów miesięcznie aż do osiągnięcia pełnoletności. Raniony Bychowski otrzymuje jednorazowe odszkodowanie w wysokości 100 dolarów, natomiast jego powództwo co do wsparcia miesięcznego zostaje oddalone. Wyrok ten został przyjęty z zadowoleniem przez ludność żydowską na Dalekim Wschodzie. Riumkin złożył apelację do Izby sądowej w Charbinie.

Fałszywy emir, „książę Kurdystanu"

Gościnne występy aferzysty we Wiedniu.

(—) Na bruku wiedeńskim pojawił się ostatnio Egipcjanin Seid Mohammed Kakelo, podający się za emira Mohammmeda, b. księcia Kurdystanu i potomka wielkiego kalifa Harun al Raszida.

Egipcjanin — aferzysta wydał się podejrzanym służbie hotelu, w którym zamieszkał; rzekomy „emir" naciągnąć bowiem pragnął — portjera hotelu na jakąś „pożyczkę". Potomek kalifa nie gardzący stracił „fasonu" nawet na policji, utrzymując uporczywie, że jest b. księciem Kurdystanu i wypierając się „stanowczo" jakiejś wspólnoty z międzynarodowym aferzystą Mohammedem Kakelo. Mimoto policja wiedeńska jest właśnie — przeciwnego zdania i utrzymuje, że udało się jej ująć niezwykle śmiałego aferzystę, który nie wahał się — konferować w roku 1924 z ministrami greckimi w sprawie „przymierza" grecko-kurdystańskiego...

Morderstwo i samobójstwo znanego pisarza niemieckiego

H. G. Scheffauer zamordował swą sekretarkę i pozbawił się życia

(X) Z Berlina donoszą: Znany pisarz H. G. Scheffauer zamordował onegdaj około godziny 5-tej wieczorem w mieszkaniu swem sekretarkę swą, Katarzynę Meyer córkę b. generała niemieckiego. Pisarz zadał sekretarce swej cztery śmiertelne rany nożem, poczem poderznąwszy swe żyły, wyskoczył z okna mieszkania położonego na 4-tem piętrze. Sekretarka Katarzyna Meyer zmarła pod zbrodniczemi ciosami, morderca i samobójca zmarł w drodze do szpitala.

Powód morderstwa i samobójstwa, które wywołały wielkie wrażenie zwłaszcza w niemieckich sferach literackich, nie jest narazie bliżej znany. Na ogół utrzymują jednak, że idzie tu o zupełne załamanie się psychiczne i nerwowe H. G. Scheffauera.

Zmarły, który liczył 49 lat życia, był sekretarzem niemieckiego oddziału „PEN"-klubu, przyczem pracował głównie nad kulturalnem zbliżeniem anglo-niemiecko-amerykańskiem. Wespół z Tomaszem Mannem redagował ostatnio H. G. Scheffauer cykl powieści w przekładach niemieckich pt. „Romane der Welt" i zasilał literackie dodatki pism amerykańskich, zwłaszcza dziennika „New York Times".

MIĘDZYNARODOWI FAŁSZERZE BANKNOTÓW. W Amsterdamie ujęto onegdaj znowu jednego z międzynarodowych fałszerzy banknotów. Fałszerz, chcący w jednym z banków amsterdamskich zmienić banknot 50 funtów angielskich, legitymował się paszportem na nazwisko M. Vernera, stwierdzono jednak, iż nazywa się właściwie S. Molanow i jest malarzem. Aresztowany był jeszcze w swoim czasie, przed wojną, podejrzany o fałszerstwo banknotów angielskich w Berlinie wespół z niejakim Iwanem Miazojedowem, jednakże z braku dostatecznych dowodów uwolniony, lecz wydalony z granic Niemiec.

Ostatnio jeździł Molanow po stolicach europejskich [illegible]

ZE SPORTU

Piechotą z Brazylji do Palestyny

Niedawno przybył do Tel Awiwu pewien młodzieniec, który urządził sobie „wycieczkę“ z Brazylji do Palestyny. W roku 1925 rozpoczął on swą podróż jako zawodowy sportowiec i przebył piechotą Amerykę, Europę i Małą Azję. Pochodzi on podobno ze Lwowa i nazywa się Israel Frimm. Do Tel Awiwu przybył ze Syrji przez Metulę i Hajfę. Pragnie on wstąpić do jednej z drużyn sportowych w Palestynie.

MECZ JUTRZENKA—MAKKABI odbędzie się we środę 12 bm. na boisku Makkabi i będzie stanowił atrakcję sezonu, budząc powszechne zainteresowanie sfer sportowych Krakowa. Makkabi wraca obecnie do swej dawnej formy, czego dowodem ostatnie wyniki z BBSV 1:0, Cracovią 1:2 i Wawelem 2:0 i jest na swem boisku drużyną trudną do pokonania. Jutrzenka zaś dysponuje twardym zespołem, zahartowanym w całorocznych ciężkich walkach ligowych. Walka zatem zapowiada się niezwykle emocjonująco tembardziej, że i gracze poszczególni wydadzą z siebie wszystko, aby ze względu na możliwość fuzji obu klubów, zaprezentować się jaknajlepiej i kandydować do reprezentacyjnego zjednoczonego zespołu.

Poprzedzą we wtorek 11 bm. zawody Makkabi III—Jutrzenka III o godzinie 2 popoł., oraz Jutrzenka II—Makkabi II o godzinie 3 popoł. również na boisku Makkabi.

Przedsprzedaż biletów we firmach: Herzog, Grodzka 40 i Goldman, Stradom

W OSTATNIEJ CHWILI dowiadujemy się, iż pierwsza oficjalna konferencja reprezentantów Makkabi i Jutrzenki w sprawie ewentualnej fuzji obu klubów nastąpi w nadchodzącą niedzielę przedpołudniem. Życzymy jaknajpomyślniejszych i jaknajzbawienniejszych obrad.

MECZ WISŁA—MAKKABI odbędzie się we środę 19 bm.

W WALKACH MISTRZÓW LIG OKRĘGOWYCH pokonał Śląsk Świętochłowice — ŁTSG z Łodzi 3:0, zaś Garbarnia krakowska — 6 p. lotn. 3:3.

TEAM LWOWA, złożony przeważnie z graczy Lechji zwyciężył Reprez. młodzieży polskiej z Westfalji 5:0 we Lwowie.

SEKCJA CYKLISTÓW I MOTORZYSTÓW Ż. K. S. MAKKABI W KRAKOWIE. Z powodu zbliżającego się Walnego Zgromadzenia sekcji wzywa kierownictwo wszystkich członków do bezwzględnego wyrównania zaległych wkładek członkowskich do rąk kasjera p. Sterngasta. Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu przysługuje w myśl statutu tylko tym członkom, którzy wszystkie zaległości wyrównali. Wpisy nowych członków do Sekcji przyjmuje się codziennie w lokalu klubowym Gertrudy 8.

NA ZAKOŃCZENIE SEZONU KOLARSKIEGO odbędzie się staraniem wszystkich towarzystw kolarskich krakowskich dnia 23. bm. wspólna wycieczka do Opatkowic z tradycyjnem pieczeniem ziemniaków. Wieczorem odbędzie się raut kolarski w salach tow Sokół w Podgórzu, połączony z rozdaniem nagród z całego sezonu.

„KOLARZ KRAKOWSKI“. Pod takim tytułem wyjdzie z początkiem przyszłego miesiąca, perjodyczne pismo tygodniowe, poświęcone sprawom kolarskim. Bogaty dział zawierać będzie aktualja z całej Polski z uwzględnieniem stosunków w krakowskim sporcie, sprawozdania zagraniczne, artykuły fachowe wybitnych kolarzy pod naczelną redakcją p. Aleksandra Chocznera. Wydawnictwo podpisywać będzie p. Szczepanik.

BARZYCKI, młody kolarz torowy Cracovii, odniósł w niedzielę wielki sukces na Dynasach w Warszawie, pokonawszy Zyberta i Schmidta z Łodzi. Podgórski wycofał się, Szymczyk nie startował. Barzyckiemu posłużył widocznie trening paryski. Wobec tego, iż zawody te były eliminacyjnemi dla sprinterów, ma Barzycki pewne szanse wejścia do klasy reprezentacyjnej polskiej olimpijskiej.

CEJZIK zdobył ponownie mistrzostwo Polski w pięcioboju, odbyte 9 bm. we Wilnie (Pkt. 3262).

WYNIKI ZAGRANICZNE. Budapeszt: Czechosłowacja—Węgry 2:1 (1:0). Sędzia Braun z Wiednia. 40.000 widzów. Węgry półn.—Węgry połudn. 4:0. Sabaria—Atilla 1:0, Bastia—Bocskai 2:1 Wiedeń: Hakoah—Slovan 1:0, Rapid—Austria 2:1, Admira—WAC 4:3, BAC—Simmering 4:1, Wacker—Sportklub 4:1, Hertha—FAC 2:0. **Praga.** Budapeszt—Praga 2:1. Sędzia Gebel z Wiednia. 11.000 widzów. DFC—Sparta Kladno 1:1, CAFK—Cechie Karlin 7:1, Nuselski—Nusle 5:2. Londyn. Newcastle—Bolton Wanderers 1:0, Blackburn—Huddersfield Town 1:1. **Konstantynopol:** Vienna—Fener Bagdasche 4:3.

RADEMACHER, słynny niemiecki pływak, zaproszony został do Australii na mitingi pływackie.

AMATORSKI CORINTHIANS ANGIELSKI pokonał zawodowy Arsenał 4:0.

NADESŁANE.
Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada

Z okazji zaręczyn naszego wujaszka Ozjasza Hermele z p. Hanią Pinkasówną gratulują serdecznie **L. Hermele i I. Schor.** 2545 x



Berta Thaler Kraków
Maks Brzeziński Chemnitz
2566 x zaręczeni

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

„W pętach“

Sztuka w 3 aktach Edwarda Bourdeta.

W warszawskiej prasie toczy się polemika — o repertuar miejskiego teatru w Krakowie. P. W. Grubiński, autor „Kochanków“ i „Księżniczki żydowskiej“ wystąpił przeciwko naszemu miejskiemu teatrowi z zarzutem, iż faworyzuje obcy repertuar kosztem rodzimego Łatwą miał pozycję p. dr. Świątek, literacki doradca naszej sceny, gdy zażądał dobrych polskich sztuk Utwory Kiedrzyńskich i Wrońskich do nich chyba nie należą. Teraz ofenzywa ZAD-u (Związku Autorów Dramatycznych) znajdzie silne poparcie w wystawieniu właśnie sztuki Bourdeta. Sztuka ta należy do rodzaju, który się wystawia albo dla pewnej wszechpotężnej artystki, albo przy końcu sezonu, by zmniejszyć deficyt teatru. We wiedeńskim teatrze Reinhardta panuje dynastja Thimigów a trudno się było oprzeć p. Helenie Thimig, artystce pięknej i zdolnej, która zapragnęła olśnić wiedeńską i berlińską publiczność kreacją nieszczęśliwej Ireny, bohaterki dramatu Bourdeta. U nas p. Starska doprawdy godnie rywalizuje z panią Thimig, ale czy to jest wystarczający powód, by tę sztuczną, nadętą, nienaturalną sztukę wystawić?

A Bourdet, któremu zresztą zarzucono plagjat, w swej gonitwie za reklamą i sensacją zabłądził aż do labiryntów patologicznego życia erotycznego. Dzisiaj dzięki badaniom seksuologów z Magnusem Hirszfeldem na czele lepiej się już orjentujemy w tym labiryncie. Homoseksualizm już nie wydaje nam się zbrodnią, lecz jest głębokiem nieszczęściem. Niedawno Stefan Zweig w „Verwirrung der Gefühle“ dał nam wstrząsający obraz walk i katuszy, jakie przechodził genialny profesor opętany właśnie tym demonem anormalnej miłości. Taką samą gehennę przeżywa 27-letnia Irena, bohaterka sztuki Bourdeta, która odrzuca miłość kochającego ją Jerzego, ponieważ pozostaje w pętach nieznanej nam bliżej i tajemniczej pani Aiguines. Ratuje się przed tą tyranją małżeństwem z Jerzym, by się przekonać, że nie ma dla niej ratunku. Małżeństwo bankrutuje. Jerzy wraca do dawnej swej kochanki pani Marchaud, która umie kochać jak zdrowa kobieta, a Irena do pani Aiguines.

Na scenie widzimy tylko bolesne zmagania się nieszczęśliwej kobiety, bo bądźcobądź za wielką należy poczytać zasługę autora, że zaoszczędził nam owe pikantne sceny z podziemnego życia lesbijek. Na scenie toczą się tylko długie rozmowy, które nudzą i nużą widza tracącego zainteresowanie z chwilą, gdy się dowiedział, kogo właściwie kocha panna Irena Może ten i ów sięgnie po Hirschfelda, by się przekonać, że w ostateczności z taką wyrazistością takie tragedje nie występują. Wszak nas już o tem pouczył Weininger, że w każdym z nas tkwią pierwiastki „W“ i „M“, że człowiek jest biseksualną istotą. Gdyby publiczność składała się ze samych neurologów, studjujących patologję życia erotycznego, sztuka Bourdeta miałaby większe powodzenie.

Szkoda tylko tej sumiennej pracy, którą włożono w tę sztukę. A praca była ciężką, bo chodziło o pokonanie djalogu, którym nasi artyści nie zawsze umiejętnie operują. Gdy na scenie nic się nie dzieje, gdy osoby tylko rozmawiają, musi aktor być czujnym i bacznym, by nie ugrząść w mieliźnie marwoty. Wszystkie te trudności szczęśliwie ominięto Trjumf odniosły głównie kobiety. P. Starska wycieniowała swą rolę, uposażając ją w bogactwo mimiki, gestów, odcieni głosu, stwarzając kreację pełną dyskretnego i głębokiego cierpienia. Pani Piaskowska rozwinęła czar naturalnej zdrowej kobiecości, a p. Barwińska miłym była podlotkiem Także p. Romowicz dała nam zwartą sylwetkę moralnej nauczycielki. Niestety mężczyźni prócz p. Sosnowskiego, który jak zwykle pełną wyrazu stworzył postać nie stanęli na wysokości zadania P Krasnowiecki fatalną ma dykcję, cedząc słowa przez zęby, prócz tego zbyt gwałtownie pomaga sobie rękoma. P. Buszyński także przeciążył swą inteligentną kreację zbytnią gestykulacją, nie troszcząc się wiele o zmienną mimikę twarzy.

M. Kanfer.

Wiadomości z kraju

Krwawe ekscesy wywołane przez pijanych rekrutów

Z Lublina donoszą, że w osadzie Łaskorzew, pow. garwolińskiego doszło w niedzielę popołudniu do krwawych rozruchów. O godz. 2 popołudniu kilkuset nietrzeźwych rekrutów wszczęło awantury, którym usiłował kres położyć miejscowy posterunek policji. Atoli tłum, złożony z kilkuset osób rzucił się na policjantów i ciężko zranił komendant miejscowego posterunku Kondratowicza i posterunkowego Nowaka. Następnie tłum rzucił się na mieszkanie komendanta posterunku i zdemolował dom, m. in. wyrywając drzwi i okna. Na skutek alarmu przybył większy oddział policji z zastępcą starosty i komendantem policji powiatowej na czele. Z powodu wrogiej postawy tłumu policja użyła broni. Ciężko ranny został Andrzej Zdziechowicz, rekrut, rolnik z Łaskorzewa. Lekarz powiatowy, który również przybył na miejsce opatrzył rannych, a władze dokonały aresztowania 12 osób. Na miejsce wypadku zjechał zastępca komendanta policji wojewódzkiej, który wdrożył dochodzenia co do prawnego użycia broni.

Straszna katastrofa samochodowa

Pod Strzałkowem, w pobliżu Poznania wydarzył się onegdaj straszny wypadek katastrofy samochodowej. W godzinach rannych wyjechał z Warszawy własnym samochodem znany przemysłowiec p. Stanisław Berger Górzyński, ostatnio kandydat na stanowisko naczelnego dyrektora monopolu tytoniowego. P. Górzyński wyjechał bez szofera. Na szosie pod Strzałkowem, gdy samochód pędził z szybkością 60 klm. na godzinę, p. Górzyński chcąc wyminąć jakąś kobietę, jak się potem okazało, głuchoniemą, która pomimo sygnału nie zbaczała z drogi, skręcił raptownie, tak, że samochód wpadł na przydrożne drzewo i został odrzucony w tył. Nastąpił wybuch benzyny, auto stanęło w płomieniach. W tej krytycznej chwili za samochodem znalazła się przechodząca szosą inna kobieta, która uderzona tylną częścią karoserji w głowę została zabita na miejscu. P. Górzyński wyrzucony z siedzenia w powietrze spadł do rowu, do którego też potoczyło się płonące auto, przykrywając go swym ciężarem. Nikt z pośród przechodniów nie miał odwagi pod nieść buchającego płomieniami samochodu, aby ratować p. Górzyńskiego.

Z pomocą pospieszono mu dopiero, gdy samochód spłonął. Wtedy z pod szczątków auta wydobyto p. Górzyńskiego i ugaszono na nim płonące ubranie. P. Górzyński uległ niebezpiecznemu poparzeniu nóg.

* * *

WYPADEK SAMOCHODOWY PUŁK. MALESZEWSKIEGO. W czasie przejazdu p. Prezydenta Rzeczypospolitej ze świtą z Warszawy do Radzymina, wydarzył się wypadek samochodowy głównemu komendantowi policji państwowej płk. Jagrym-Maleszewskiemu. U samochodu z niewiadomej przyczyny zepsuła się poprzeczka trzymająca przednie koła. Samochód momentalnie skręcił w bok i wpadł na kupę kamieni. Dzięki tym kamieniom wypadek nie zakończył się większą katastrofą. Należy zaznaczyć, że jest to już czwarty wypadek samochodowy, jaki wydarzył się płk. Maleszewskiemu.

Nowe odkrycie „żywego trupa"

Policja warszawska wkroczyało negdaj do mieszkania niejakiego S. Rozmaryna przy ul. Gęsiej 6, gdzie znaleziono starą matkę Rozmaryna, mieszkającą w pracowni syna w strasznych warunkach sanitarnych. Syn obchodził się z matką okrutnie, morzył ją głodem. Ostatnio wyjechał Rozmaryn z rodziną na letnisko, a staruszkę zostawił bez środków do życia. Staruszka pościła dłuższego czasu. Okrutny syn będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

—o—

CZUDEC. (Kor. wł.) **Wybory do Rady miejskiej — Zgon tow. Tyli Speiser.**

Wybory do tutejszej Rady miejskiej wypadły pomyślnie do żywiołów demokratycznych. Na 24 radnych przypada 6 z opozycji i 9 Żydów.

Niedawno zmarła przedwcześnie towarzyszka nasza błp. Tyla Speiser, szczerze naszej idei oddana i w ruchu zasłużona. Cześć Jej pamięci!

—o—

KONFERENCJA „HASZOMER HACAIR". Dnia 13 bm. rozpocznie się w Warszawie 7-my zjazd krajowy Żyd. Org. Skaut. „Haszomer Hacair" w Polsce. W zjeździe weźmie udział około 200 delegatów z różnych miast i miasteczek w Polsce.

UROCZYSTE OTWARCIE WYSTAWY PILICHOWSKIEGO. W ubiegłą niedzielę została otwarta w salonach sztuki przy ul. Wierzbowej 7, w Warszawie długo oczekiwana wystawa żydowskiego artysty malarza, Leopolda Pilichowskiego. Jak wiadomo, wystawa obejmuje m. in. wielki obraz przedstawiający uroczystość otwarcia Uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie. Obraz ten był w swoim czasie wystawiany w pałacu króla angielskiego, a artysta otrzymał szereg odznaczeń. Na uroczystość otwarcia wystawy przybył m. in. dyrektor departamentu sztuki p. Skotnicki, dyrektor muzeum narodowego w Warszawie, Gębarzewski, przedstawiciele gminy żydowskiej, Koła żydowskiego i reprezentanci świata literackiego i artystycznego. Wystawę otworzył przemówieniem prof. Schorr. Obraz przedstawiający otwarcie Uniwersytetu zajmuje całą długość ściany. M. in. widać na obrazie twarz posła dra Thona, który jak wiadomo, brał udział w otwarciu U. H. Wystawa wzbudziła w Warszawie wielkie zainteresowanie.

POŚWIĘCENIE POMNIKA KU CZCI POLEGŁYCH W RADZYMINIE. W ub niedzielę odbyło się poświęcenie pomnika-kaplicy ku czci poległych żołnierzy w czasie wojny polsko-bolszewickiej w r. 1920 w Radzyminie. Na uroczystości był obecny Prezydent Mościcki.

ZWŁOKI GEN. BEMA SPOCZNĄ W TARNOWIE. W Warszawie odbyło się posiedzenie Komitetu dla sprowadzenia zwłok gen. Bema ze Syrji do Polski. Pułk. Przedrzymirski stwierdził na posiedzeniu, że zwłoki gen. Bema zgodnie z życzeniem najwyższych czynników w państwie mają być pochowane w Tarnowie. Termin sprowadzenia zwłok ustalono na maj 1928 r.

WIENIEC ŻYD. TOWARZYSTW EMIGRACYJNYCH NA TRUMNIE CHRZEŚCIJANINA. W sobotę odbył się w Warszawie pogrzeb zmarłego naczelnika Państwowego Urzędu Emigracyjnego Zygmunta Szustra, który wykazywał wielkie zainteresowanie i zrozumienie dla sprawy emigracji żydowskiej. Na trumnie złożony został wieniec w imieniu żyd. organizacji emigracyjnych „Jeas" i „Ica".

SOJUSZ CHADEKÓW Z KOMUNISTAMI? Bielski organ PPS „Wyzwolenie Społeczne" przynosi sensacyjną pogłoskę jakoby na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, Chrześcijańska Demokracja stworzyć chciała porozumienie z NPR. i i komunistami. Pismo podaje dalej, iż Ch. D. zwołała onegdaj wspólny wiec wszystkich wspomnianych wyżej 3-ch organizacyj, proponując sojusz wyborczy.

AUTORZY ULOTEK O GEN. ZAGÓRSKIM STANĄ W LISTOPADZIE PRZED SĄDEM. Proces przeciwko oskarżonym autorom ulotki o gen. Zagórskim, odbędzie się przed sądem lwowskim w listopadzie. Śledztwo prowadzone jest w kierunku zbrodni z paragrafu 65 U. K., przyczem znajdzie zastosowanie odpowiedni ustęp dekretu prasowego o szerzeniu niepokojących i kłamliwych wiadomości. Do czasu przesłuchania wszystkich świadków, zatrzymani będą w areszcie śledczym na podstawie decyzji izby radnej aplikant Borysiewicz i student Twardowski. Pozostałych dwóch Pszonę i Gałązkę wypuszczono na wolną stopę.

ZWINIĘCIE URZĘDU CŁOWEGO W TARNOWIE. Pomimo wielkich wysiłków ze strony tarnowskiego magistratu i Związku kupców w kierunku utrzymania urzędu cłowego w Tarnowie, sprawa została przesądzona w Warszawie. Ministerstwo skarbu zawiadomiło prezydjum miasta o zwinięciu urzędu cłowego z dniem 1 listopada br., a natomiast o pozostawieniu pocztowego urzędu cłowego dla pakunków pocztowych, oraz dla załatwienia spraw cłowych fabryki przetworów azotowych w Dąbrówce Infułackiej i Świerczkowie pod Tarnowem. Zbytecznem dodawać, że zwinięcie urzędu cłowego dla miasta tak przemysłowego i handlowego jak Tarnów, jest bardzo wielką klęską, także dla konsumentów, którzy w towarze zapłacą koszta jazdy do Krakowa tarnowskich kupców w sprawie oclenia towarów.

Ministerstwo skarbu powinno jeszcze poddać rewizji powyższe postanowienie i utrzymać urząd cłowy w Tarnowie.

DAR PRZEMYSŁU GÓRNOŚLĄSKIEGO NA RZECZ POWSZECHNEJ WYSTAWY W POZNANIU. Z Katowic donoszą: Onegdaj odbyło się w Związku górniczo-hutniczym w Katowicach posiedzenie w sprawie organizacji Powszechnej Wystawy w Poznaniu w roku 1929. Na posiedzeniu tem, na wniosek radcy Dr Willigera, wielki przemysł górnośląski uchwalił udzielić na cele zorganizowania wystawy miljon złotych.

CZY JEST PIASEK NA POLESIU? W ślad za ukończeniem prób jakościowych nad złotonośnym piaskiem z dorzecza Łani, które — jak podawaliśmy swego czasu — wykazały pewną obecność kruszców szlachetnych, Instytut geologiczny w Warszawie, po zaopatrzeniu się w Berlinie w odpowiednie przyrządy, rozpoczął próby ilościowe. Jedna próba ilościowa trwa około tygodnia. Wskutek tego, trzeba będzie jeszcze długo poczekać na ostateczne wyniki analizy.

Z POCZTY. Z dniem 15 bm. zaprowadza się relację telef. między Zakopanem a Dolnym Smokowcem w Czechosłowacji.

SYN WYDAJE OJCA POLICJI ZA DZIAŁALNOŚĆ KOMUNISTYCZNĄ. Dnia 17-go stycznia br zgłosił się w warszawskiej defenzywie 14-letni Tadeusz Bieganowski i zeznał, że w domu jego ojca Andrzeja odbywają się zebrania komunistyczne. Zeznania swoje poparł złożeniem paczki, zawierającej 97 odezw i 5 broszur komunistycznych. Zeznania syna miały być zemstą za złe obchodzenie się z nim ojca. Andrzeja Bieganowskiego skazano onegdaj na 1 rok więzienia a jego towarzysza Wardaka na 2 lata.

WSTRZĄSAJĄCA TRAGEDJA RODZINNA miała miejsce w Warszawie przy ul. Bamowskiej 11. Janina Wróblewska zabiła tasakiem swego męża Stefana, poczem oddała się dobrowolnie w ręce sprawiedliwości.

Z Operetki

„PAGANINI" Lehara (dyryg. p. Jurkiewicz).

Właściwie należałoby zacząć od uroczystego protestu przeciw autorom tej operetki za grube nadużycie popełnione na wielkiej osobistości historycznej, nie nadającej się żadną miarą do wykrzywienia jej w wklęsłem zwierciedle podkasanej Muzy. Ale — co pomógłby protest wobec takich potęg jak Lehar i reklama? „Paganini" nęci reżysera bardziej możliwościami przepychu wystawy niż librettem, które — jak na operetkę — posiada za ciężką treść. Natomiast część muzyczna, jakgdyby z rewerencji dla samego tytułu wykazuje wiele udałych momentów głównie przez koloryt włoski, z rozmaitemi barkarolami, kanzonettami itp.; nawet rytm walcowy ma to włoskie zabarwienie. Zdaje się, że operetka ta dostarczy znów kilka szlagierów, które gwizdać będą wróble po dachach.

Teatr nasz postarał się o bardzo staranne wystawienie i upiększenie zewnętrznych ram tej nowości. W roli tytułowej wystąpił p. Wawrzkowicz, zupełnie zresztą niepodobny do prawdziwego swego firmanta (gdzie wielki, haczykowaty nos?). Niezrównanym w ucharakteryzowaniu i grze był znów młodszy Pilarski, którego ukazanie na scenie wywoływało dopiero właściwy nastrój operetkowy. P. Żarska, Przestrzelska i Rewski uzupełniali składnie zespół. Orkiestra i chór brzmiały dźwięcznie pod batutą p. Jurkiewicza.

(ha.).

Z EKRANU

Gracz w szachy

(Kino-teatry „Bagatela" i „Nowości").

Sama fabuła powieści p. Dupui-Mazuela przepojone jest patrjotyzmem wątpliwej bardzo wartości. Francuski autor przedstawia sobie, że powstanie w Polsce wybuchnąć mogło, ponieważ oficerowie rosyjscy chcieli znieważyć polską tancerkę! Niestety ten sentymentalny, pozbawiony krzty prawdy „patrjotyzm" znalazł w „Bagateli" gorliwe przyjęcie. Podczas szarży ułanów śpiewa chór „Boże, coś Polskę". Sądzę, że taka eksploatacja polskich uczuć narodowych jest — nie na miejscu.

Natomiast wykonanie filmu jest nader interesujące. Przywykliśmy już do batalistyki w filmie, atoli nawet takie powagi, jak Irzykowski dużo mają zastrzeżeń przeciw tej „grze" w bitwę. Mam jednako woż wrażenie, że ta szarża ułanów jest pod względem techniki małem arcydziełem. Jest to wogóle cechą francuskich filmów, że mistrzowsko operują tłumami, wydobywają jednak maksimum indywidualnego napięcia. Pojedyncze postacie wyodrębniają się i nadają niejako charakter całości.

Także gra artystów na wysokim stol poziomie. Przedewszystkiem Ch. Dullin swą mimiką i skondensowaną ekspresją gry przypomina mocno naszego Solskiego. Znamy tego artystę z „Cudu Wilków", a i tym filmie wysuwa się na pierwszy plan. Dużo groteskowej zgrozy wydobyła reżyserja ze sceny walki rosyjskiego majora z manekinami barona Kempelena.

Film więc pod względem gry, technicznego wykonania i reżyserji nader interesujący.

Moassl.

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 52	Październik **11** Wtorek 15 Tiszri 5688	Zachód słońca 16 m. 54

Po XV Kongresie sjonistycznym

Wielkie zgromadzenie ludowe.

W sobotę, dnia 15 bm. o godzinie 8-mej wieczór odbędzie się w sali kahału zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: „Po XV Kongresie w Bazylei“.

Referować będą: Chaim Neiger, członek A. C., Dr Juda Zimmermann, Dr Chaim Hilfstein.

Lista sędziów przysięgłych na listopadową kadencję

Na rozpoczynającą się dnia 14 listopada br. w krakowskim sądzie okręgowym karnym V-tą tegoroczną kadencję przysięgłych zostali wylosowani, jako **przysięgli główni:** Adamczyk Wład., prokurent banku, Anhalt Józef kupiec, Badeni Marcin prywatysta, dr. Bakałowicz Aleks. właśc. realn., Bobrowski Władysław właśc. dóbr, Chmielański Sew. jubiler, Chrząszcz Jakób właśc. realn., Dobrzański Kaz. przemysłowiec, Dunaj Ign. urz. banku, Gąsecki Mieczysław art. rzeźbiarz, Gądkiewicz Tad. urzędnik banku, Hukan Kaz. artysta rzeźbiarz, Iwanowski Piotr urz. banku, Judkiewicz Jerzy prok. banku, Kąkol Klemens inżynier, Kriss Juljan urz. banku, Krakowski Roman prywatysta, Kunz Karol bankier, Langrod Alfred przem., Litawski Józef właśc. realn., Machnicki Alfred kupiec, Murski Włodz. urz. banku, Nitsch Leonard inżynier, Osmęcki Józef urz. Tow. Roln., Pawlik Wacław architekt, Pelikant Ign. właściciel realn., Przychodzki Maciej urz. Tow. Ubezp., Rołecki Zygmunt kupiec, Dr. Rosiek Wojciech urz. banku, Rostworowski Karol literat, Radziwiłł Hieronim właśc. dóbr, Strzecha Ant. właśc. droguerji, Śliwiński Ant. właśc. realn., Tarnawiecki Włodz. właściciel realn., Tatara Jan Kanty urz. Tow. Roln., Zubrzycki Józef dzierż. dóbr.

Przysięgli zastępcy: Florek Franc. właśc. realn., Kałucki Wład. majster kominiarski, Kosiński Franciszek majster murarski, Łodziński Feliks właśc. realności, Magiera Franciszek piekarz, Malina Franciszek rytownik, Marszałek Tomasz kamieniarz, Pulczyński Ant. właśc. realn., Rachwał Stan. właśc. realności.

Losowanie odbyło się pod przewodnictwem prezesa Sądu Pelca przy udziale s.s.o. Dra Lizaka i s.s.o. Dra Czernego; prokuraturę zastępował prok. Szwakopf, a Izbę adwokacką adw. Gertler.

* * *

Z dniem 1 stycznia 1928 r. rozpocznie się w krakowskim sądzie okręg. karnym nowa kadencja przysięgłych. Ułożoną w myśl ustawy z dnia 23 maja 1873 listę pierwotną obywateli mających pełnić obowiązki sędziów przysięgłych, można przeglądać od dnia 12 bm. tj. od środy codziennie od godziny 9-tej rano do 1-szej popołudniu do dnia 19 bm. włącznie w biurze wydziału V. magistratu (oficyny I. p. drzwi Nr. 18).

Każdy, komu na tem zależy, może wnieść w terminie wyżej zakreślonym ustnie, albo pisemnie reklamację w celu uwolnienia od obowiązków sędziego przysięgłego, albo dodatkowego zapisania, gdyby, mając przepisane kwalifikacje, był pominięty, wreszcie w celu wykluczenia osób, które ustawa od sprawowania urzędu sędziego przysięgłego wyłącza.

Wniesione do 19 bm. reklamacje zbada komisja gminna, a jej uchwały doręczy magistrat reklamującym.

Echa aresztowań w Sądny Dzień

Zebranie na Panieńskich Skałach wykrył wywiadowca, przebrany za kobietę wiejską.

Ogólna liczba osób odstawionych w sobotę do więzień sądu okręgowego karnego w Krakowie, a aresztowanych w Sądny Dzień pod zarzutem agitacji komunistycznej, wynosi 75, w tem 15 kobiet. Są oni w wieku od 17 do dwudziestu kilku lat. Wśród aresztowanych znajduje się kilka osób, które już poprzednio były aresztowane pod zarzutem działalności komunistycznej, względnie były skazane za należenie do nielegalnych stowarzyszeń. Nadto aresztowany został wraz z innymi praktykant sądowy Dr. Rotenberg, który ostatnio pracował w biurze sędziego śledczego Swiądrowskiego w sądzie okręgowym karnym. Jak słychać, aresztowanie uczestników zebrania na Panieńskich Skałach spowodował pewien wywiadowca policji, który przebrany za kobietę wiejską krzątał się wśród zebranych na polanie, zbierając gałęzie, przyczem podsłuchiwał przemówienia. Śledztwo w sprawie tej objął sędzia śledczy Dr. Wątor.

—•—

— NASTĘPNY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA“ ukaże się, z powodu uroczystych świąt Sukkoth, dopiero we czwartek 13 bm. rano (z datą dnia następnego). Numer dzisiejszy nie zawiera, skutkiem wcześniejszego zamknięcia redakcji, ostatnich wiadomości telegraficznych i kronikarskich.

—•—

— **POSIEDZENIE KOMITETU LOKALNEGO ORG. SJON.** odbędzie się jutro we środę 12 bm. o godzinie 8 wieczór w lokalu „Tel-Awiw“ (Stradom 13).

— **HEBRAJSKIE KURSA PEDAGOGICZNE PRZY ORGANIZACJI „TARBUT“ W KRAKOWIE.** Egzamina wstępne do I i II kursu pedagogicznego odbędą się w dniach 23 i 24 bm. Nauka na kursach powyższych rozpocznie się z dniem 2- bm. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat „Tarbutu“ codziennie w godzinach urzędowych od 10—2 przed poł. przy ul. Zielonej 17.

— **W SPRAWIE CHOROBY HEINE-MEDINA**, o której dwóch wypadkach, leczonych w szpitalu św. Łazarza w Krakowie dwukrotnie obszernie pisaliśmy, miejski urząd zdrowia wydał wczoraj znane zarządzenie o sposobach rozpoznania choroby i zapobiegania jej przenoszeniu. Równocześnie wszyscy lekarze krakowscy otrzymali polecenie obowiązkowego zgłaszania przez czas 6 miesięcy każdego wypadku tej choroby względnie jej podejrzenia.

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę, dnia 12 bm. odbędzie się w sali Krak. Tow. Lekarskiego o godzinie 8.15 wieczorem posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: Odczyt Dra A. Schwarzbarta p. t. Lecznictwo niemoty i jej znaczenie społeczno-lekarskie.

— **NOWE BARWY MUNDUROWE WOJSKA.** W „Dzienniku Rozkazów“ Ministerstwa Spraw Wojskowych Nr 22 ukazało się rozporządzenie p. ministra spraw wojskowych o nowych barwach mundurowych wojska.

— **CELEM UREGULOWANIA WYPIEKU PIECZYWA BIAŁEGO** w mieście Krakowie magistrat wydał zarządzenie, w którem czytamy m. in.: Bułki i rożki, przeznaczone na sprzedaż w Krakowie, winny być wyrabiane wyłącznie tylko w sztukach o wadze oznaczonej każdorazowo w obwieszczeniach magistratu, regulujących ceny pieczywa. Dozwolony jest wypiek sztuk pieczywa o wadze podwójnej. Do wypieku należy używać wyłącznie mąki pszennej o przemiale oznaczonym w obwieszczeniach magistratu. W sprawie uwidacznia nia cen pieczywa białego należy ściśle przestrzegać obowiązującego w tej sprawie obwieszczenia magistratu z tem, że w cenniku przy cenie ma być również podana i waga pojedyńczych sztuk. Niestosujący się do rozporządzenia będzie karany grzywną do 200 zł. lub karą aresztu do dni 14.

— **NA TARGACH BYDŁA** w ub. tygodniu zaznaczył się spęd bydła rogatego znacznie większy, nierogacizny nieco mniejszy, aniżeli w poprzednim tygodniu; popyt był bardzo ożywiony. Ceny wszystkie utrzymały się na poziomie z tygodnia poprzedniego. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 1673 sztuk, do innych gmin kraju 69 sztuk, pozostało niesprzedanych bydła 2 sztuki nierogacizny 15 sztuk.

— **PRZECIW ZŁOŚLIWEMU NADUŻYWANIU TELEFONÓW.** W ostatnich czasach stwierdzono kilka wypadków używania aparatów telefonicznych w Krakowie dla celów niedozwolonych: mianowicie pewni abonenci **powodują u innych abonentów ustawiczne** alarmy dzwonkowe bez przeprowadzenia rozmowy, lub też zwracają się do nich z obraźliwemi słowami. Ponieważ już w kilku takich wypadkach winni nadużyć zostali ukarani, przeto dyrekcja poczt ostrzega abonentów przed podobną niedozwoloną manipulacją oraz zaznacza, że w razie wykrycia winowajcy zarządza poza ewentualnemi krokami karno-sądowemi, bezzwłoczne zniesienie odnośnej stacji telefonicznej, chociażby nadużycia dopuścił się nie abonent, lecz osoba postronna.

— **TRAGICZNY WYPADEK PRZY PRACY.** Wczoraj podczas nakładania papy na dach domu przy ul. Kanoniczej l. 11 spadł z wysokości 3-go piętra na podworzec 24-letni Józef Dorożeński pomocnik blacharski. Gdy był zajęty przybijaniem papy, ta oderwała się i pociągnęła za sobą Dorożeńskiego, który upadając doznał pęknięcia czaszki oraz zmiażdżenia prawej ręki. W stanie beznadziejnym przewieziono ofiarę zawodu do kliniki chirurgicznej.

— **SKUTKI ZABAWY BEZ DOZORU.** W podworcu domu pod l. 25 przy ul. Kasztelańskiej 7-letni Czesław Martynek bawiąc się na rurach betonowych został przywalony przez rury tak nieszczęśliwie, że doznał załamania czaszki. Lekarz pogotowia przewiózł nieszczęśliwego chłopca w stanie beznadziejnym do szpitala.

— **AWANTURA NA PRZEDMIEŚCIU.** W niedzielę wieczór weszli do restauracji Weinreba przy Alejach Królewskich l. 11 Stanisław Seweryn, Marjan Seweryn i N. Żelazny. Stanisław Seweryn wszczął awanturę ze swym bratem Marjanem, w czasie której przebił mu nożem nogę po wyżej kolana. Weinreb wyrzucił awanturników z restauracji i zamknął drzwi, ci jednak wybili w drzwiach szyby, a następnie wyrwali kratę żelazną i wtargnęli z powrotem do lokalu. W czasie tym Żelazny usiłował skraść z podręcznej kasy kwotę około 100 zł, został jednak przez Weinreba przytrzymany. Wszystkich 3 awanturników aresztowano.

— **PODCZAS CHRZCIN.** W niedzielę w nocy zawezwano pogotowie ratunkowe do mieszkania Reginy Mruk przy ul. Skawińskiej l. 12, którą w czasie chrzcin ugodził nożem w rękę Stanisław Matys zamieszkały tamże.

— **SZWAGIERSKIE „CZUŁOŚCI“.** Józef Wrona zam. ul. Twardowskiego l. 97 zgłosił do policji, że dnia 9 bm. wieczór przyszedł do niego jego szwagier Stanisław Kowal, który w czasie sprzeczki wybił mu 4 szyby w oknie.

— **NA SAMOCHÓD NR. 6342 NAPADLI** w ulicy Królowej Jadwigi Ludwik Dudek (lat 24) robotnik, Franciszek Ryś (lat 20) murarz i Leon Włodarski (lat 18) robotnik, którzy z niewiadomych powodów wybili laskami szybę w samochodzie wartości 10 zł. Wszystkich trzech aresztowano.

— **OSZUŚCI UWIJAJĄ SIĘ W BANKACH.** Karol Boruta posługacz przyszedł w sobotę do Banku Spółek Zarobkowych, gdzie miał zainkasować 150 zł 20 gr. Jakiś nieznany osobnik odebrał od niego czek, a wydał mu karteczkę, która przy zrealizowaniu okazała się fałszywą. Osobnik ten zbiegł.

—///—

— **Z „EZRY“ CHALUCOWEJ.** We środę dnia 12 bm. o godz. 7 wieczór odbędzie się w lokalu „Tarbutu“ przy ul. Zielonej 17. I. powakacyjne zebranie szerszego komitetu pań i panów „Ezry“ Chalucowej, na którem referować będą p. N. Lichtigowa i O. Dr L. Wanderer na temat: „Nasza praca w najbliższej przyszłości“.

ZWIĄZEK SJONISTÓW-REWIZJONISTÓW W KRAKOWIE. Dziś we wtorek 11 bm. o godz. 4 pop. zebranie członków, na którem tow. M. Blecher wygłosi referat pt.: „**Jakie myśli ideowe powinne się nam nasuwać z okazji Święta żniwa — Sukkoth?**“. Jutro we środę (2. dzień Sukkoth) o godz. 3.30 pop. referuje tow. J. Schlächter pt.: „**Drogi rozwoju sjonizmu politycznego**“. Goście mile widziani.

—•—

Budowa portu w Hajfie

Z Palestyny nadeszła ostatnio krótka wiadomość, iż prace około budowy portu w Hajfie mają się wkrótce rozpocząć. Fachowcy uzgodnili już swoje projekty, a w najbliższym czasie rozpoczną się pierwsze prace przygotowawcze.

Rozbudowa portu w Hajfie posiada, jak wiadomo, dla Palestyny olbrzymie znaczenie i nie ustępuje w niczem znaczeniu realizacji projektu Ruttenberga. Hajfa ma bowiem być nietylko głównym portem Palestyny przedjordańskiej, ale także Transjordanji i Mezopotamji. Naturalne położenie Hajfy czyni ją jednym z najważniejszych punktów całej Palestyny. Hajfa leży nad zatoką i w połączeniu z górami Karmel osłania przyszły port od przykrych wiatrów południowo zachodnich. Miasto to jest niejako naturalną bramą i punktem wyjścia linij kolejowych dla najbardziej żyznej części Palestyny, dla doliny Izrael z Bejsamem, Tyberjadą, Afule, a pozatem z Damaszkiem i jego żyzną okolicą dla słynnego ze zboża Hauranu, dla doliny Jordanu, morza Martwego, jakoteż dla północnej części Iraku i Mossulu. Prawdopodobnie powstanie w Hajfie port naftowy dla Mossulu. Wskutek swego położenia ma obecnie Hajfa pierwszorzędne znaczenie dla Palestyny, a budowa portu przyczyni się do ekonomicznego rozwoju kraju.

W związku z tem warto zaznaczyć, że grunta, okalające zatokę w Hajfie, znajdują się w rękach żydowskich. Dnia 25 sierpnia 1925 zakupiono pierwsze 50.000 dunamów ziemi, które następnie powiększono do 62.000 dunamów. Wówczas powstało w Palestynie towarzystwo „Hajfa Bay Devellopement Co.“, w której współdziałają trzy towarzystwa: amerykańskie „Kehilat Zion“, „Meszek“ i niemiecko-rumuńska grupa „Kedem“. Towarzystwo to zakupiło ogółem 50.000 dunamów, pozatem wydzierżawiło od rządu 12.000 dunamów, tak, że posiada do swej dyspozycji 62.000 dunamów, tzn. 6.000 hektarów. Znaczne więc obszary w obrębie zatoki hajfejskiej znajdują się w rękach żydowskich. Niewątpliwie najważniejszy węzeł kolejowy znajdzie się na tych właśnie gruntach. Drugie znaczenie gruntów będących w rękach żydowskich polega na tem, że miasto Hajfa może się rozbudować tylko na linji tych właśnie gruntów.

———

O czem rozmawiał minister Zaleski z Chamberlainem

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż, 10 10 (P) Z dzienników paryskich jedynie „Paris Midi“ donosi dziś o wczorajszej konferencji ministra Zaleskiego z Chamberlainem. Dziennik donosi, że przedmiotem konferencji były sprawy związane z ostatnią sesją Zgromadzenia Ligi Narodów, sprawą rokowań polsko-rosyjskich, a zwłaszcza konfliktem polsko-litewskim, którym to problemem zainteresował się Chamberlain szczególnie. O konferencji obu ministrów nie został wydany żaden komunikat oficjalny.

Min. Zaleski w Nicei

Nicea, 10 10 PAT. Dziś w południe przybył tu minister Zaleski.

———

Nowe trzęsienia ziemi we Wiedniu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 10 10 (D) Nocy ubiegłej i dzisiejszej dało się odczuć we Wiedniu i okolicy kilka lekkich wstrząśnień ziemi, które jednak nie wywołały żadnych szkód. Wstrząsy te są jakby echem sobotniego trzęsienia ziemi. Jedynie w Schwadorfie pod Wiedniem trzęsienia ziemi wywołały znaczne spustoszenia. — We Wiedniu samym zostało uszkodzonych 12 domów, które będą musiały być przebudowane.

—o—

Bratanka Wilsona startuje do lotu przez Atlantyk

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Kopenhaga, 10 10 (D) Oficjalnie donoszą, że bratanka prezydenta Wilsona pani Wilson-Grayson, która jest znakomitą lotniczką, zamierza wystartować na wschodnim wybrzeżu Ameryki i dotrzeć do Kopenhagi na samolocie typu Sikorskiego. Start ma się pono odbyć już jutro.

—o—

Primo de Rivera chce zamienić Marokko na inne terytorjum

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn, 10 10 (L) W wywiadzie udzielonym redaktorowi „Sunday Times“ oświadczył Primo De Rivera, że w rozmowie z Chamberlainem wyraził gotowość odstąpienia Marokka za pewne rekompensaty terytorjalne. Oświadczenie to wywołało w Anglji silne wrażenie tem bardziej, że w wywiadzie swym dyktator hiszpański dał do zrozumienia, że pragnie zamiany Marokka na inne terytorjum dokonać za pośrednictwem Anglji.

Walka z fałszerstwem pieniędzy

Genewa, 10 10. PAT. Komitet mieszany dla badania środków zwalczania sprawy fałszowania pieniędzy zebrał się dziś na sesję pod przewodnictwem prezesa Komitetu finansowego Pospiszila (Praga). W skład komitetu wchodzą przedstawiciele banków emisyjnych oraz rzeczoznawcy prawa międzynarodowego i praw akarnego. Komitet ma opracować projekt międzynarodowej konwencji w wyżej wzmiankowanej sprawie dla przedstawienia go Lidze Narodów.



— Pozwoli pani, że ją odprowadzę do domu...

— Dziękuję bardzo, sądzę, że pan na to za młody.

— O przepraszam, nie wiedziałem, że pani już tak stara.

———

Wynik wyborów do rady miejskiej w Łomży i Kielcach

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10 10 Sin. Podczas wczorajszych wyborów do rady miejskiej w Łomży otrzymał Blok Narodowy 9 mandatów, Żydowski Blok 7, komuniści bez mandatu, Bund 2, PPS 6 mandatów.

Kielce, 10 10, W wyborach do rady miejskiej uzyskał chrześcijański blok polski 11 mandatów, sjoniści 5 mandatów, ortodoksi 4, lewica socjalistyczna 2, NPR prawica 1.

Przed burzą w „Piaście“

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10 10 Sin. Jutro odbędzie się posiedzenie klubu Piasta. Zebranie to ma być burzliwe ze względu na opozycję, która domagać się będzie od Witosa zmiany polityki wobec marszałka Piłsudskiego.

Nowy poseł rumuński wręczył swe listy uwierzytelniające

Warszawa, 10 10 PAT. W dniu 10 października o godzinie 12 w południe p. K. Davilla, poseł na zwyczajny i minister pełnomocny królestwa Rumunji złożył prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku.

Echa znieważenia redaktora „Słowa Polskiego“

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10 10. Sin. Sąd Wojskowy rozpatrywał dziś sprawę kap. Franciszka Wąsowicza, oskarżonego o czynne znieważenie we Lwowie redaktora „Słowa Polskiego“ p. Kordysa w marcu br. Sąd Najwyższy zniósł wyrok uwalniający pierwszej instancji i skazał Wąsowicza na 3 dni aresztu z zamianą na 30 zł. grzywny.

Nowi dyrektorzy Banku Gosp. Krajowego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10 10. (Sin.) Na posiedzeniu Rady nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego w dniu 5 bm. wybrano dyrektorami banku dotychczasowych zastępców dyrektorów dra Adama Pawlikowskiego i dra Leona Barysza. Prezes banku przedłoży propozycje te do zatwierdzenia ministrowi skarbu.

—o—

Napad komitadżich na pogranicze greckie

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Ateny, 10 10 (D) Na pograniczu grecko-bułgarskiem doszło znów do starcia z bandami komitadżich. Jedna z band przekroczyła granicę w okolicy Floriny, zasypując strzałami grecką straż graniczną. Dwóch żołnierzy greckich zostało zabitych.

Teror wobec powstańców w Meksyku

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Nowy Jork, 10 10 (D) Z Meksyku donoszą: Rząd rozpoczął terorystyczną akcję wobec aresztowanych powstańców. Niema dnia w którym nie odbyło by się kilkanaście egzekucji wyroków śmierci. W jednym tylko miasteczku w pobliżu Meksyku rozstrzelano wszystkich członków rady miejskiej, którzy stanęli po stronie powstańców.

Pogłoski o zamordowaniu prezydenta Callesa

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn, 10 10 L. Z Waszyngtonu donoszą: Wczoraj rozeszła się pogłoska, że w Meksyku City zamordowano prezydenta Meksyku Callesa. Poselstwo meksykańskie oświadczyło, że pogłoska ta jest fałszywa.

BIBLJOFIL POLSKI

(przy księgarni Gebethnera i Wolffa, Kraków, Rynek Główny 23).

2564x

I. Licytacja książek

odbędzie się we czwartek 13 bm. o godz. 5-tej popołudniu w lokalu Antykwarjatu (w gotyckiej piwnicy pod Księgarnia Gebethnera i Wolffa). Licytowane będą: **Książki niemieckie** (Literatura piękna, sztuka i varia).

Katalog licytacji przeglądać można codziennie w lokalu antykwarjatu. Następne licytacje odbywać się będą 2-3 razy w miesiącu.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 10. 10. Akcje chwiejne. Dolar bez zmiany. Akcje: Bank Polski 147.50, Zieleniewski 20.60, Azot 1.63, Krakus 0.32.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem słabej chęci do zawierania transakcyj. Obrotów małych dokonano jedynie czterema papierami po kursach utrzymanych. Nastrój chwiejny panował aż do końca zebrania, przy ograniczonym ruchu

Na pogiełdziu sytuacja podobna: Jaworzno bez transakcyj utrzymało się na poziomie 21—21.25. Dolarówka mocniej Płacono: Nobel 4.60, Lokomotywy 1.65—1.70, Nafta 0.32, Nafta Krosno 0.10, Len 0.20, Dolarówka 62.75

Na rynku walutowym sytuacja bez zasadniczych zmian. Podaż dostateczna. Płacono w Krakowie za dolara gotówkowego 8.92—8.92 i pół. czeki bankowo 8.91 8.95. Warszawa got. 8.91 i pół do 8.92. czeki 8.93 90. Lwów got. 8.91 i pół do 8.92. czeki 8.91—8.94 i pół. Katowice got. 8.92—8.92 i pół, czeki 8.94 i pół. Bank Polski płacił bez zmiany za gotówkę 8.88, za czeki na Nowy Jork 8.91.

W godzinach wieczornych nastrój nieco mocniejszy. Jaworzno 21.25, Zieleniewski 21.

Giełda warszawska

Warszawa 9 bm. (PAT). Giełda waluty
Dolary 8'91 sprz. 8'9., kup. 8'89.
Belgia 124'58 124'89 124 27
Holandia 358'79, sprz. 359'60, kup. 357'80
Londyn 43'56 sprz. 43'67, kup. 43'45
N. Jork 8'9., sprz. 8'95, kup. 8'91.
Paryż 35'13 sprz. 35'22 kup. 35 04
Praga 26'50 sprz. 26'56 kup. 26 44
Szwajcarja 172'50, sprz. 172'93 kup. 172 07
Włochy 48'90. 49'02 48 78
Wiedeń 1.6'21, ... 26.52, sprz. ...'90

Warszawa, 10. 10 PAT. Dyskont 133. 133.50, Handlowy 123, Zachodni 25, Polski 147, 146, Zw. spś zar. 88, Elektrownia w Dąbrowie 77, 78. Wysoka 130, Cukier 5.05, Węgiel 100, 102.50. 102, Nobel 46.75, Lilpop 32 75, 33, Modrzejów 9. 9 05. 9, Norblin 217, 216, Ostrowiec 91, Pocisk 2.75, 2.67.5, Rudzki 57.50, 57.75, Ursus 15.75, Starachowice 68 25, 69, 69.25, Żyrardów 18 25, Zawiercie 37, Borkowscy 3.35, 3.40, Haberbusch 150, 151, Dolarówka 62.50, 63, 5 proc. konwersyjna 62, 10 proc. kolejowa 102.50.

Giełda wiedeńska

Wiedeń c. 9 b. m. (P. A. T.). Dewizy. Amsterdam 283'78 Belgrad 12'45, Berlin 168'71 Bruksela 98'75. Budapeszt 123'72. Kopenhaga 189'55 Londyn 34'45 Madryt 123'60. Medjolan 38'71. Nowy Jork 707'25 Oslo 186'6., Paryż 27'77. Praga 20'95 Sofja 5'09, Sztokholm 190'42 Warszawa 78'98—79'26 Zurych 136'37, Amerykańskie 704'75, niemieckie 168'40 angielskie —'—, polskie —.— —'— szwajcarskie 136'10 czeskie 20'91, Węgierskie 123'69.

Akcje: Zieleniewski ——. Silesja 0'28. Fanto 8'20, Gal. karpaty 29'—, Galicja 93'50 Siersza —'— Bank małopolski —'— Bank hip. 0'—, Pepege —.—

Giełda zurychska

Zurych, 10. 10 PAT. Paryż 20.36.5, Londyn 25.25 3/8, Nowy Jork 5.18.52.5, Belgja 72.23.5, Włochy 28.35, Hiszpanja 90.62.5, Holandja 207.05, Berlin 123.67.5, Wiedeń 73.17 i pół, Sztokholm 139.65, Oslo 135 90, Kopenhaga 139, Sofja 3.75, Praga 15.37, Warszawa 58, Budapeszt 90.75, Białogród 9.13, Ateny 6.85, Konstantynopol 2.79.5, Bukareszt 3.24, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 221.75.

BEZPOŚREDNI IMPORT BAWEŁNY DO POLSKI. Od kilku miesięcy toczą się już pertraktacje między związkiem producentów w Stanach Zjednoczonych, eksportujących bawełnę i związkiem importerów bawełny w Polsce. Obecnie strony doszły już do zasadniczego porozumienia i niebawem sfinalizowana zostanie umowa. W każdym razie w przyszłym sezonie wiosennym oczekiwane są pierwsze transporty surowej bawełny w drodze b... ...redniej komunikacji, czyli z pominięciem w pierwszym rzędzie portów niemieckich (Brema przyjmuje 80 proc bawełny dla Polski), następnie angielskich.

Wyniki wyborów do rady miejskiej

W Łodzi, Kaliszu i Grodnie

Łódź, 10 10. PAT. Wedle protokołu głównej komisji wyborczej przedstawia się wynik wyborów do Rady miejskiej następująco: Uprawnionych do głosowania 315.847. Ogółem głosowało 242.869, czyli 76 procent. Ważnych głosów oddano: 200.758, unieważniono głosów 42.111. Dzielnik wyborczy 2641. Lista Nr 1 Niemieccy socjaliści) otrzymała 16.643 głosy — mandatów 7, Nr. 2 (PPS) 55.702 — mnadatów 21, Nr. 3 (Chrześcijańscy demokraci) 14.193 — mandatów 6, Nr 4 (Bund) 13.993 — mandatów 6, Nr. 6 (Poale Sjon) 7.076 — trzy mandaty, Nr. 7 (NPR Lewica) 13.194 — mandatów 5. Nr. 10 (Niezależni socjaliści) 2.760 1 mandat, Nr. 11 (NPR. prawica) 1744 — bez mandatu, Nr. 12 (właściciele nieruchomości na przedmieściach) 6706 — 2 mandaty, Nr. 15 (Poale Sjon Lewica) 610 głosów — bez mandatu. Nr. 17 (Inwalidzi) 2848 — 1 mandat. Nr. 18 (Zjednoczenie Niemieckie) 7299 — 3 mandaty. Nr. 20 (Polacy bezpartyjni) 198 — bez mandatu. Nr. 21 (Hitachduth) 2283 — bez mandatu. Nr. 22 (Żydzi Religijni) 1679 — 1 mandat, Nr. 23. (Żydzi Mieszczanie) 1322 — bez mandatu, Nr 24 (Resursa Rzemieślnicza) 10435 — 4 mandaty. Nr. 25 (Blok Pracowniczo-Gospodarczy) 2627 — 1 mandat. Nr 26 (demokraci żydowscy) 3714 — 1 mandat. Nr. 26 (Polski Komitet Wyborczy prawica) 8695 — 3 mandaty. Nr. 29 (Ortodoksi żydowscy) 11364 — 4 mandaty. Nr 30 (Sioniści) 11.087 — 4 mandaty. Nr. 31 (żydowski Komitet Gospodarczy) 1801 — bez mandatu. Nr. 32 (Lokatorzy) 39 głosów — bez mandatu.

Przy wyborach do Rady miejskiej w r. 1923 Lista Nr. 2 PPS otrzymała 19.604 głosy, Nr. 7 NPR 42.882, Lista Nr 8 Chrześcijańska Jedność Narodowa obecny Nr. 28 57.777.

W Kaliszu

Kalisz. 10. 10. PAT. Wynik wyborów do rady miejskiej według tymczasowych obliczeń głównego komitetu wyborczego przedstawia się w sposób następujący: Uprawnionych do głosowania było 27.965 osób, głosowało 21.230 udział 79 procent. Ważnych oddano 19.905 głosów. Lista Nr. 1 (Poale Sjon) otrzymała 1083 głosów (2 mand.), Lista Nr. 2. (PPS) 2005 (4 mandaty), Lista Nr. 4. (Bund) 973 (2 mandaty), Lista Nr. 5. (Poale Sjon Prawica) 160 (0 mandatów), Lista Nr. 7. (NPR prawica) 1628 głosów (3 mandaty), Lista Nr. 8. (Żydzi demokraci) 454 (0 mandatów), Lista Nr. 10. (niezal. socjal.) 1717 (3 mandaty), Lista Nr. 11. (Rzemieślnicy żydowscy) 962 (2 mandaty), Lista Nr. 12. (Polski komitet demokr. „Sanacja" 1389 głosów (2 mandaty), Lista Nr. 13. (Jedność Narodowa, Prawica) 3076 (6 mandatów). Lista Nr. 14. (Polski Komitet Wyborczy, dotychczas grupa rządząca) 2362 głosów (4 mandaty), Lista Nr. 15. (Aguda) jeden głos (O mandatów), **Lista Nr. 16. (Żydzi zjednoczeni) 2756 (5 mandatów)**. i lista Nr. 17. żyd. blok gospodarczy 737 (1 mandat).

W Grodnie

Warszawa. 10. 10. Sin. Rezultat wyborów do rady miejskiej w Grodnie jest następujący: PPS 4 mandaty, Bund 3 mandaty, Poale Syon 1 mandat, Zjednoczony blok robotniczy 5 mandatów, **Blok żydowski 13 mandatów**, chadecja i endecja 9 mandatów.

Kandydaci żydowscy na członków Sądu najwyższego w Ameryce

Nowy Jork. ŻAT. Zostało tu ogłoszone, że odbędzie się wkrótce zebranie sędziowskie celem wybrania członka sądu najwyższego na miejsce sędziego Mitchel Erlangera, który wycofuje się z sądownictwa.

Wśród kandydatów na to wysokie stanowisko znajduje się również 4 Żydów: Irvin Untermeyer, J. Godstein, Henry Sherman i Abraham Benedict.

DROBNE OGŁOSZENIA

RAPAPORT BENZION, Kołłątaja 9, przyjmuje lekcje języka hebrajskiego, historji Żydów, Talmudu oraz literatury hebrajskiej. 1154 g

SYPIALNIA i jadalnia, jasna dębowa, z pracowni art. stolarskiej Bobera, okazyjnie do sprzedania. Oglądać można od godz. 3—4, Starowiślna 6, I. piętro, na lewo. 2561 er

POWAŻNE przedsiębiorstwo handlowe poszukuje lokalu biurowego z 4 do 5-ciu pokoji (parter lub I-sze piętro). Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Lokal biurowy“. 1147 g

ZAWIADOMIENIE. Wielki wybór modlitewników hebrajskich, jak: Machzorim, z tłumaczeniem polskiem (Dra Cylkowa), niemieckiem i żydowskiem, Sidurim i t. p., w pięknych oprawach luksusowych, oraz najnowsze dzieła z literatury hebrajskiej, żydowskiej, w oryginale i tłumaczeniach — poleca: Księgarnia Judaistyczna **Simche Trink,** Rzeszów, Gałęzowskiego 1. bpł.

RZĄSA FRANCISZEK, ur. w Zarębkach, p. Kolbuszowa, w r. 1900, unieważnia zgubione dokumenty wojskowe. 2552

POTRZEBNY młody, energiczny ekspedjent z branży galanteryjno-bižuteryjnej, także jako zastępca. Zgłoszenia pod „R. 15“ do Adm. „N. Dz.“ 2559x

DOŚWIADCZONY kupiec i podróżujący, posiadający szerokie stosunki i znajomości, przyjmie zastępstwo z działu towarów modnych i bławatnych. Zgłoszenia listowne pod „Merkury“ do Biura Blocha, Kraków, Gertrudy 23. 2554 ch

KUSIŃSKI Ludwik, ur. 1901, Rzeczyca Długa pow. Tarnobrzeg, unieważnia zgubione dokumenty wojskowe, wydane przez 32 p. p. Modlin. 2556 x

POSZUKUJĘ podróżującego, któryby zabrał kolekcje. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „L. M. S. 18“. 1148 g

STENOGRAFJI polsko-niemieckiej udziela szybko, najdokładniej: Zofja Schöngutówna, Podbrzezie 2. 1149

POKÓJ umeblowany, z komfortem i telefonem, od zaraz poszukiwany. Zgłoszenia pod Kraków, Skrytka pocztowa 206. 1150

MUNDANTKA rutynowana, pisząca bardzo biegle na maszynie, znajdzie natychmiast posadę w kancelarji adwokackiej. Zgłoszenia pod „M. N.“ do Adm. „N. Dziennika“. 2558x

MIESZKANIE z komfortem, blisko Uniwers., dla panienki z utrzymaniem. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „200“. 1153 g

MATY ROGOŻYNOWE, chroniące od wilgoci i zimna, stosowane do kuczek, łazienek i t. p. poleca Wiktor Wanderer, Kraków, Szewska 21. 2439

STENOGRAFJI biurowej parlamentarnej (lektura) wyucza listownie, szybko, najdoskonalej: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Krucza 26. — Żądajcie prospektów! 1280 k

DO SPRZEDANIA wielka budowlana parcela w Rabce, 5 minut od Zakładu, w ładnem położeniu. Zgłoszenia: A. Freundlich, Rabka, lub „Sanitarja“ Kraków, Sławkowska 6. 2523 x

FIRANKI od najtańszych do najwykwintniejszych, — story od 15 zł. — kapy od 35 zł. — trzyczęściowe od 20 zł. — poleca **WYTWÓRNIA FIRANEK,** Podgórze, ul. Traugutta 15 (przecznica Małego Rynku), II. piętro. 462 x

FORTEPIANY — PIANINA, meble wiedeńskie i krajowe, dywany perskie, smyrneńskie i strzyżone, jakoteż przedmioty dekoracyjne poleca na dogodnych warunkach: Szymon **Grubner, Rzeszów,** ul. Bernardyńska 9, telefon Nr. 88. 2533 x

STENOGRAFJI wyucza listownie, najdoskonalej: Instytut Stenograficzny — Warszawa, Krucza 26. Żądajcie prospektów. 2516x

NOWOŚCI powieściowe i naukowe znajdzie każdy w Wypożyczalni A. Gumplowicza, Bracka 9. — Warunki abonamentu przystępne. Dla młodzieży ulgi. 2477 er

SPÓLNIKA z kapitałem i współpracą do zaprowadzonego przedsiębiorstwa handlowego w śródmieściu Krakowa poszukuję. Tylko poważne zgłoszenia pod „Przemysł meblowy“ do Biura Stattera, Rynek 8. 2541 er

Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.